GRATIS

WIĘCEJ SYNÓW ROBOTNIKÓW I CHŁOPÓW NA WYŻSZE UCZELNIE!

Cena numeru 3 zł. P · PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) PIĄTEK 6 MAJA 1949 ROKU Nr 123 (1497)

Komunikat rządów ZSRR, USA, Wielkiej Brytanii i Francji w sprawach dotyczących Niemiec

MOSKWA (PAP). Ogłoszono tu w czwartek 5 b.m. komunikat rządów Z.S.R.R. U.S.A., Wielkiej Brytanii i Francji w sprawach, dotyczących Niemiec. Komunikat ten głosi co następuje:

Rządy Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, Francji, Zjednoczonego Królestwa i Stanów Zjednoczonych osiągnęły następujące porozumienie:

1 **Wszystkie ograniczenia,** wprowadzone od dnia 1 marca 1948 roku przez rząd ZSRR w zakresie łączności, transportu i handlu między Berlinem a zachodnimi strefami Niemiec, oraz między strefą wschodnią a strefami zachodnimi, zostaną **zniesione dnia 12 maja 1949 r.**

2 **Wszystkie ograniczenia,** wprowadzone od dnia 1 marca 1948 roku przez rządy Francji, Zjednoczonego Królestwa i Stanów Zjednoczonych, lub przez którekolwiek z tych rządów w zakresie łączności, transportu i handlu między Berlinem a strefą wschodnią, oraz między strefami zachodnimi a wschodnią strefą Niemiec, zostaną **również zniesione dnia 12 maja 1949 roku.**

3 Po upływie 11 dni od chwili zniesienia ograniczeń wymienionych w punktach 1 i 2, a mianowicie 23 maja 1949 r. zwołana zostanie w Paryżu sesja Rady Ministrów Spraw Zagranicznych dla rozpatrzenia spraw, dotyczących Niemiec i zagadnień, wynikających z sytuacji w Berlinie w tej liczbie również kwestii waluty w Berlinie.

Równocześnie jednobrzmiący komunikat ogłoszono w Waszyngtonie, Londynie i Paryżu.

Trwa zwycięski marsz wyzwoleńczy chińskiej armii ludowej

Na wszystkich odcinkach frontu rozgromione oddziały wojsk Kuomintangu uciekają w panicznym strachu

PEKIN (PAP) **Agencja Nowych Chin donosi, że wojska ludowe zatakowały w kilku punktach pierścień pozycji obronnych armii kuomintangowskiej w rejonie Szanghaju.**

Poza tym wojska ludowe kontynuują swój marsz w kierunku południowym i znajdują się o kilka km od miasta Nanczang w prowincji Kiang-Si, mniej więcej na połowie drogi między Szanghajem a Kantonem.

LONDYN (PAP) **Według doniesień agencji Reutera z Hong - Kongu, przypieczętowany jest los ważnego węzła kolejowego Kaszing w odległości 100 km na południowy-zachód od Szanghaju.** Mały garnizon kuomintangowski w Kaszing wycofa się prawdopodobnie pod naporem wojsk ludowych, próbując przebić się wstecz do Szanghaju.

Na zachodnim skrzydle frontu, czołówki armii ludowej podeszły na odległość 80 km do Nanczang.

LONDYN (PAP) Z Hong - Kongu donosi agencja Reutera, że na wyspę Taiwan (Formoza) wywieziono ostatnią część skarbu państwowego Chin.

Wywiezione aktywa — złoto, srebro i waluty zagraniczne — posiadają ogólną wartość 300 milionów dolarów USA.

Kulisy dymisji Clay'a

NOWY JORK (PAP) Jak wiadomo prezydent Truman ogłosił, że 15 maja ustąpi ze swego stanowiska gen. Clay.

Prasa amerykańska stwierdza, że odwołanie gen. Claya zadecydowane było już od dawna, ponieważ gen. Clay samowolnie zatrzymał zakomunikowane mu zlecenia Departamentu Stanu i w ten sposób nie wykonał powierzonych mu zadań.

Na cześć Kongresu Związków Zawodowych

Zobowiązania produkcyjne i socjalne łódzkich włókniarzy i dziewiarzy

Aby uczcić Drugi Kongres Związków Zawodowych w wolnej, demokratycznej Polsce — robotnicy łódzkich fabryk podejmują zobowiązania produkcyjne i socjalne.

PZPB nr 3 do dnia 25 maja postanawiają:

— **przędzalnia średnioprzędna** wyprodukować 20.000 kg. przędzy ponad plan;

— **przędzalnia odpadkowa** — wyprodukować 10,000 kg. przędzy ponad plan;

— **tkalnia** — dać 20,000 metrów tkanin ponad plan miesięczny;

— **wykończalnia** — przygotować 100.000 metrów gotowego towaru ponad plan.

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEM. BAWEŁNIANEGO W RUDZIE PABIANICKIEJ aby uczcić II-gi Kongres Zw. Zawodowych postanawiają do dnia 25 maja podnieść warunki higieny i bezpieczeństwa pracy, wykończyć remont żłobka i przedszkola.

Przędzalnia średnioprzędna — postanawia do dnia Kongresu wyprodukować 94 proc. primy.

Przędzalnia odpadkowa — postanawia podnieść jakość do 98 procent.

Tkalnia — zobowiązuje się wyprodukować 76 procent primy, wykończalnia zaś 80 proc.

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEM. DZIEWIARSKIEGO IM. MARII KONOPNICKIEJ postanawiają na czyn kongresowy wykonać swój miesięczny plan produkcyjny do dnia 22 maja.

Wizyta spółdzielców radzieckich

Doświadczenia ZSRR w dziedzinie spółdzielczości są szczególnie cenną skarbnicą dla spółdzielczości polskiej

WARSZAWA (PAP) Spółdzielcy polscy z prezesem Naczelnej Rady Spółdzielczej — tow. Kołodziejskim, oraz prezesem CZS prof. Lange na czele podejmowali w dniu 4 b. m. przebywającą w Polsce delegację spółdzielców radzieckich. Na przyjęcie przybyli również **min. Dietrich, wiceministrowie Włodzimierz Zawadzki i Mierzwiński,** przedstawiciele Wydz. Ekonomicznego KC PZPR **tow. tow. Olesiński i Olewiński,** prezes CSS **tow. Żerkowski** i inni.

Witając gości radzieckich, prezes NRS Kołodziejski podkreślił znaczenie żywej, bezpośredniej wymiany doświadczeń między spółdzielcami radzieckimi i polskimi.

Prof. Lange mówił o znaczeniu współpracy między narodami Związku Radzieckiego i narodem polskim dla szybszej odbudowy zrujnowanego przez hitlerowskiego okupanta kraju.

„Nie poprzestajemy — podkreślił prof. Lange — na odbudowie, przechodzimy do rozbudowy do industrializacji naszego kraju.

W przebudowie ustroju w Polsce, w pracy nad wprowadzeniem milionów chłopów i rzemieślników na drogę produkcji spółdzielczej doświadczenia Związku Radzieckiego są szczególnie cenną skarbnicą.

Przewodniczący delegacji radzieckiej wiceprezes „Centro - Sojuzu" **tow. Filipow** dziękował za serdeczne przyjęcie i przekazał zebranym gorące pozdrowienia od 32 miln. członków spółdzielni spożywczych w Związku Radzieckim.

Mówiąc o imponujących wynikach spółdzielczości radzieckiej tow. Filipow zaznaczył, że „osiągnęliśmy te rezultaty, wykonując zadania, postawione przez rząd i opierając pracę swoją o całe społeczeństwo".

KOMUNIKAT

Uwaga słuchacze kursu dla korespondentów fabrycznych i redaktorów gazetek ściennych!

Dziś o godz. 17-ej seminarium z wykładu „Historia WKP(b)" część II.

O godz. 18-ej wykład: „Polski ruch robotniczy" — część druga.

Obecność obowiązkowa.

Wydział Propagandy ŁK PZPR i Redakcja „Głosu Robotniczego"

Polska Ludowa gwarantuje wolność wyznania i kultu

Znamienna rezolucja marynarzy — studentów Państwowej Szkoły Morskiej w Szczecinie, dotycząca stanowiska rządu RP w sprawie uregulowania stosunków miedzy Państwem i Kościołem

SZCZECIN (PAP) — Na VI nadzwyczajnym walnym zgromadzeniu Bratniej Pomocy uczniów Państwowej Szkoły Morskiej w Szczecinie została przyjęta przez aklamację rezolucja, w której czytamy m. in.:

„Jako marynarze, zwiedzając świat, mieliśmy niejednokrotnie sposobność zaobserwować i porównać wolność wyznania i kultu u nas i zagranicą. Porównanie to wypadło na naszą korzyść. W naszym kraju nie uzależnia się otrzymania stanowiska od wyznania, jak to się dzieje w rzekomo demokratycznej Anglii, gdzie katolikom nie wolno zajmować wysokich stanowisk.

Pamiętamy dobrze, że podczas koszmarnych dni okupacji Watykan zapomniał o cierpiącej Polsce.

Pamiętamy, że wyższa hierarchia kościelna i rozpolitykowany odłam kleru usiłowały usprawiedliwić stanowisko Watykanu w sprawie Niemiec i naszych granic zachodnich".

„Nie chcemy polityki z ambony" — głosi dalej rezolucja.

Sprawa skarbów wawelskich na forum ONZ

Delegat Polski dr. Suchy raz jeszcze wskazuje na oszukańcze manewry rządu kanadyjskiego, zastrzegając w imieniu rządu RP podjęcie stanowczych kroków dla zabezpieczenia praw własności

Sprawa skarbów wawelskich, których zwrotu z Kanady domaga się — jak wiadomo — rząd polski, była ostatnio przedmiotem dyskusji na plenum Generalnego Zgromadzenia ONZ.

W odpowiedzi zabrał głos delegat kanadyjski gen. MC Naughton, usiłując odeprzeć zarzuty wysunięte przeciwko rządowi kanadyjskiemu. Odpowiedział mu delegat polski dr Suchy, zbijając jego argumenty i raz jeszcze oświetlając stanowisko rządu RP.

Rząd kanadyjski — przypomniał m. in. dr Suchy — był powiadomiony o tym, iż skarby wawelskie są własnością rządu polskiego.

W wielu oświadczeniach i notach, zwłaszcza zaś w oświadczeniu Davida Pierce na konferencji Unesco w Meksyku w 1947 r. i oświadczeniu p. St. Laurent, ówczesnego ministra spraw zagranicznych, z dnia 4 marca 1948 r. rząd kanadyjski uznał prawo własności rządu polskiego do wymienionych skarbów.

Osoby, które bezprawnie zajęły te skarby sztuki, znane były rządowi kanadyjskiemu, ponieważ był on z nimi w kontakcie i wyraził gotowość pośredniczenia między niektórymi ze złodziejów, a właścicielem skarbów — rządem polskim.

Obecnie skarby znajdują się w ręku p. Duplessis, premiera prowincji Quebec.

Rząd polski nie może brać pod uwagę swoistej struktury wewnętrzno-politycznej Kanady, oraz stosunków między rządem kanadyjskim a rządem prowincji Quebec.

Rząd polski zastrzega sobie prawo podjęcia wszelkich dalszych kroków dla zabezpieczenia swych praw i otrzymania całkowitego zadośćuczynienia moralnego a materialnego.

Marshallowcy między sobą



— **Czy nie wie pan kim jest ten jegomość, który niesie nasz sztandar?**

Sukces polityki pokoju

Wynik toczących się od kilku tygodni rozmów, które doprowadziły do zwołania Rady Ministrów Spraw Zagranicznych jest zasadniczym sukcesem Zw. Radzieckiego.

Wbrew usilnej propagandzie prasy reakcyjnej, jakoby istniał „problem Berlina" odrębny od problemu ogólnoniemieckiego, rząd radziecki stał zawsze na stanowisku, że sprawa Berlina jest tylko częścią problemu ogólno-niemieckiego i, że tylko na płaszczyźnie rozwiązania całokształtu zagadnień ogólno-niemieckich sprawa Berlina może znaleźć swoje rozwiązanie.

Uznanie tej zasady, że nie może być rozmów w sprawie Berlina bez jednoczesnych rozmów w sprawie problemu ogólno-niemieckiego wymagało zarazem uznania, jeszcze jednej zasady, że jedynym właściwym organem do przeprowadzenia takich rozmów i rozwiązania całokształtu zagadnień niemieckich może być tylko Rada Czterech Ministrów Spraw Zagranicznych, powołana w tym celu przez układ poczdamski.

I w tym wypadku radziecki punkt widzenia odniósł zwycięstwo wobec stanowiska mocarstw zachodnich, które sabotowały prace czterostronnych organów kontroli i od listopada 1947 tj. od chwili zakończenia obrad ostatniej Rady Czterech Ministrów prowadziły systematyczną politykę unicestwienia wszystkich organów czterostronnych na terenie Berlina od najniższych do najwyższych.

Co wpłynęło na powrót mocarstw zachodnich do podjęcia rozmów czterostronnych?

Po pierwsze wpłynęło na to przede wszystkim konsekwentnie pokojowa polityka Związku Radzieckiego, polityka walki o pokój, szanowania podpisów złożonych na umowach międzynarodowych i przestrzeganie uchwał poczdamskich.

Po drugie wpłynęło na to wielkie, przełomowe, historyczne zwycięstwo Chin Ludowych. Zwycięstwo Chin Ludowych jest uznane przez cały świat, jako fakt dokonany.

Po trzecie wpłynęły na to potężne w swym wyrazie sukcesy ogólno-światowej walki narodów o pokój, której punktem kulminacyjnym był Kongres Pokoju w Paryżu i Pradze.

Nie jest przypadkiem, że właśnie w tym momencie, kiedy zwołana jest po tak długiej przerwie Rada Ministrów Spraw Zagranicznych, odwołany został z Berlina gen. Clay, jeden z najbardziej zawziętych podżegaczy wojennych, który chełpliwie oświadczył, swego czasu, że utoruje sobie drogę do Berlina czołgami. Sprawdzają się słowa towarzysza Stalina, że:

> **„zbyt żywe są w pamięci narodów okropności niedawnej wojny i zbyt wielkie są siły społeczne broniące pokoju, ażeby uczniowie Churchilla w sprawach agresji mogli je pokonać i skierować ku nowej wojnie".**

Posunięcia radzieckie, które umożliwiły zwołanie sesji Rady Czterech Ministrów wynikają logicznie z konsekwentnie pokojowej polityki Związku Radzieckiego, są wyrazem pewności ostatecznego triumfu tej polityki, wyrazem dobrej woli rządu radzieckiego w stosunku do mocarstw zachodnich.

Komunikat ogłoszony wczoraj jest ciężkim ciosem wymierzonym podżegaczom wojennym i, że odprężenie, które już teraz można zanotować we wszystkich stolicach świata stanie się nowym czynnikiem wzmacniającym wiarę w pokój, wzmacniającym wolę pokoju u wszystkich narodów, wolę przyjaźni ze Związkiem Radzieckim — najgorętszym obrońcą pokoju.

T. Aleksandrow

Naród chiński u progu wyzwolenia

Dni obrad Światowego Kongresu Obrońców Pokoju obfitowały w niezmiernie doniosłe wydarzenia.

Ze wszystkich zakątków kuli ziemskiej do sali Pleyela w Paryżu oraz do gmachu Zgromadzenia Narodowego w Pradze płynęły codziennie całe strumienie depesz i odezw od wszystkich narodów świata, wyrażających całkowitą solidarność ze szlachetnymi celami i ideami Kongresu Obrońców demokratycznego pokoju i braterstwa Narodów.

W tej powodzi wzruszających dokumentów ze szczególną siłą brzmiały odezwy i manifesty rozmaitych chińskich organizacji społecznych: — Powszechnej Chińskiej Federacji Kobiet, Federacji Demokratycznej Młodzieży Chińskiej, Chińskiej Federacji Związków Zawodowych, deklaracja wszystkich partii i grup demokratycznych Chin, **manifest 219 profesorów i działaczy kultury**, przedstawicieli wolnych zawodów oraz przedstawicieli kół handlowo - przemysłowych rejonu szanghajsko - nankińskiego i t. d.

Był to głos kraju, który na skutek niecnych machinacji drapieżców imperialistycznych i podżegaczy wojennych w ciągu wielu dziesiątków lat nie zaznał ani jednego dnia pokoju, ani jednego dnia spokojnej pracy.

Był to gniewny głos 475-milionowego narodu chińskiego, który ani na jeden dzień nie zaprzestał bohaterskiej walki przeciwko interwentom imperialistycznym i rodzimej reakcji. Był to głos narodu, który właśnie w okresie trwania obrad Kongresu odniósł wspaniałe zwycięstwo nad wrogiem.

„My, działacze oświaty, kultury, przemysłu, handlu i wolnych zawodów rejonu szanghajsko - nankińskiego korzystamy ze sposobności, aby dać wyraz naszemu stanowisku wobec niebezpieczeństwa wojny.

Chcemy dać wyraz oburzeniu, którym napawa nas działalność ludzi, zajmujących się **zbrodniczymi machinacjami, wymierzonymi przeciwko powszechnemu pokojowi i chcemy tych ludzi potępić."**

Manifest ten ogłoszono w dniu, kiedy na rozkaz Mao - Tse - Tunga chińska armia ludowa rozpoczęła generalną ofensywę oraz sforsowała rzekę Jang - Tse.

Po upływie trzech dni od ogłoszenia manifestu armia ludowa zajęła już Nankin. Było to ważne zwycięstwo, Nankin stanowił bowiem w ciągu 22 lat centrum reżimu kuomintangowskiego.

Armia Ludowa posuwa się szybko naprzód na całej linii frontu pomiędzy Nankinem i Chang - Czou. Zajęła ona już prawie wszystkie większe miasta tego rejonu — Usi, Su - Czou, Tsent - Czia - Lin, Uchu i inne.

Kwestia wyzwolenia całego południa Chin, to jedynie kwestia czasu, potrzebnego dla przemarszu armii ludowej, ponieważ zdemoralizowane niedobitki armii kuomintangowskich nie są zdolne do stawiania oporu.

Na całym południu rośnie potężna fala ruchu powstańczego mas ludowych, udzielających czynnej pomocy armii ludowej.

Warto przypomnieć tu incydent, który świadczy wymownie o tym, co znaczy „nieinterwencja" w rozumieniu Anglosasów.

Otóż gdy w **nocy z 20 na 21 kwietnia armia ludowa forsowała rzekę Jang - Tse, obok okrętów kuomintangowskich znalazły się również jednostki angielskiej marynarki wojennej.** Pod płaszczykiem „misji ratunkowej" zaczęły one ostrzeliwać oddziały armii ludowej, która straciła wskutek tego 252 zabitych i rannych. Odpowiedzią na ten niewątpliwy akt pogwałcenia zasad międzynarodowych było całkowite rozgromienie okrętów angielskich przez artylerię przybrzeżną chińskiej armii ludowej. W związku z tym incydentem demokratyczne partie i organizacje chińskie zażądały bezzwłocznej ewakuacji anglo - amerykańskich sił zbrojnych, stacjonujących bezprawnie na terytorium chińskim.

Jednakże Anglosasi nie tylko utrzymują nadal swe wojska w Sindao, Szanghaju i innych portach Chin, ale przerzucają tam coraz to nowe siły zbrojne. Jednocześnie skłonili oni reakcjonistów kuomintangowskich do odmowy podpisania układu pokojowego, opartego na 8 warunkach, sprecyzowanych przez Mao - Tse - Tunga, układu na który kuomintangowcy wyrazili już uprzednio pozorną zgodę.

Jest to jeszcze jeden dowód, że chińscy reakcjoniści i podżegacze wojenni byli i nadal pozostają jedynie sługusami swych imperialistycznych mocodawców, dla których pokój demokratyczny w Chinach oraz demokratyczna jedność narodu chińskiego, to zapowiedź, że ich panowanie w Azji dobiega końca.

Niedawno Komitet Centralny Kuomintangu wydał tajną instrukcję. Z instrukcji tej, podanej do wiadomości całego narodu chińskiego przez Chińską Partię Komunistyczną wynika, że reakcjoniści kuomintangowscy pokładają wszystkie swe nadzieje w anglo - amerykańskich podżegaczach wojennych, którzy „nie pozwolą, aby cały ciężar wojny z komunizmem ponosiły same tylko Chiny".

Dlatego też po zdobyciu Nankinu przez chińską armię ludową Czang - Kai - Szek w „odezwie" do narodu chińskiego apeluje do swych najmitów, by „nadal prowadzili wojnę" i, bawiąc się w proroka, przepowiada nacjonalistom „zwycięstwo" za... trzy lata.

Ale obecnie dla nikogo nie jest już tajemnicą, że te proroctwa, to tylko szaleńcze bredzenie maniaka, zbankrutowanego z kretesem wraz ze swymi opiekunami z Wall-Street.

Zbliża się koniec panowania imperialistów i feudałów w Chinach. Zwycięstwo chińskiej armii ludowej niesie narodowi chińskiemu **demokratyczny pokój, wolność i niezawisłość.**

Głos walczącej Grecji

Wspaniały rozwój prasy, wydawnictw książkowych i radia na terenach wyzwolonych

W wolnej Grecji ukazują się obecnie gazety codzienne, czasopisma, broszury i książki najróżnorodniejszej treści, począwszy od kulturalnych i politycznych, a skończywszy na zagadnieniach wojskowych.

4-stronicowy dziennik Armii Demokratycznej „Pros ti Niki" (Ku zwycięstwu) jest gazetą w całym tego słowa znaczeniu. Dziennik ten, doskonały pod względem graficznym i technicznym, zawiera obfite wiadomości z zagranicy, dalej — wiadomości lokalne z Grecji wyzwolonej, jak i Grecji okupowanej, oraz mowy i artykuły przywódców ludowych, jak również codzienne reportaże ze wszystkich frontów bojowych.

Generał Wasyl Bordzotas, komisarz polityczny Naczelnego Dowództwa podaje w swym artykule, zamieszczonym w organie wojskowo-politycznym Naczelnego Dowództwa Armii Demokratycznej - „Dimokratikos Stratos", iż w okresie dziesięciu miesięcy roku 1948 rozdano wśród żołnierzy armii monarchofaszystowskiej i ludu Wolnej Grecji **7 milionów egzemplarzy dziennika Armii Demokratycznej.**

Walczący w pierwszych liniach żonierze Armii Demokratycznej otrzymują stale **książki, czasopisma i gazety.** Każda dywizja i każda najmniejsza nawet jednostka wojskowa ma własną gazetę i biuletyn informacyjny. Liczba i różnorodność tych publikacji świadczy, jak wielkie znaczenie przywiązuje rząd demokratyczny walczącej Grecji do pracy politycznej i oświatowej.

Różne organizacje Wolnej Grecji posiadają własne czasopisma. Wszech-helleńska Organizacja Kobiet Demokratycznych wydaje własną gazetę, grecka Partia Agrariuszy posiada swój organ pt „Walka Agrariuszy". Organizacja młodzieżowa EPON wydaje własną gazetę, a poza tym rząd demokratyczny publikuje gazetę urzędową. Wychodzą również 3 gazety w języku macedońskim.

W oswobodzonej Grecji wydano również wiele książek.

Dzieło Mao Tse Tunga pt **„Strategiczne problemy chińskiej wojny rewolucyjnej"** przetłumaczone zostało na język grecki i wydane w Wolnej Grecji. Pośród innych książek, przetłumaczonych na język grecki i rozdzielanych darmo, podobnie, jak gazety i czasopisma, znajdują się: „Manifest Komunistyczny", „Historia WKP(b)", „Biografia Lenina" „Jak hartowała się stal?", powieść Ostrowskiego, Aleksandra Becka „Wołokołamskaja szosa", „Dzienniczek partyzanta" napisany przez Ignatowa, „Ludzie o czystym sumieniu" Werszygory i szereg innych.

W języku francuskim drukuje się wiele małych książeczek i broszur ilustrowanych, przeznaczonych dla zagranicy, by dać demokratycznej opinii zagranicznej żywy obraz walki narodu greckiego o wolność i niepodległość.

Ministerstwo spraw zagr. rządu demokratycznego wydało specjalnie na sesję paryską Organizacji Narodów Zjednoczonych dzieło pt. **„Księga Błękitna czyli prawda o Grecji".** Inne francuskie wydawnictwa, zawierające pełny tekst piątej plenarnej sesji Centralnego Komitetu Kontroli Greckiej Partii Komunistycznej oraz broszurę o faszystowskim obozie koncentracyjnym na wyspie Macronises („Amerykańskie Dachau w Grecji") Georgesa Lambrinesa, z pięcioma ilustracjami G. Dimosa.

W artykule pt. „Przegląd działalności politycznej Armii Demokratycznej w r. 1948", opublikowanym w czasopiśmie „Dimokratikos Stratos" pisze generał Bardzotas: „W tym samym stopniu jak słowo drukowane rozwinęliśmy również propagandę słowem żywym przy pomocy głośników radiowych, a to specjalnie na użytek armii monarcho-faszystowskiej. Zorganizowaliśmy lepiej naszą pracę i dopomogliśmy kierownictwu naszych radiostacji w ulepszaniu programów audycji".

W końcu dodaje generał Bardzotas: **„Stacja nadawcza Wolnej Grecji była — szczególnie w okresie walk o Grammos i Vitsi w ich krytycznym stadium — głosem walczącej armii i ludu — żywym głosem walczącej Grecji.**

Fiasko błyskawicznej wojny na Malajach

Wymyślony przez propagandzistów City mit o garstce „terrorystów", niweczących „podstawy życia społecznego na Malajach", nie jest w stanie przesłonić istotnego charakteru wydarzeń na archipelagu Malajskim. Któż bowiem uwierzy, że liczące przeszło 65 tys. żołnierzy i wyekwipowane w najlepsze uzbrojenie amerykańskie doborowe oddziały gwardii i policji nie mogą sobie dać rady z garstką „terrorystów".

Oddziałom tym, które mają służyć do rozgromienia demokratycznych organizacji malajskich stawiają opór nie grupki terorystów chińskich, lecz armia ludowa, której trzon stanowią uczestnicy walk przeciwko najeźdźcom japońskim. Chińczycy, Malajczycy i Hindusi, którzy wspólnie walczyli z okupantami japońskimi zjednoczyli się pod kierownictwem malajskiej partii komunistycznej do walki przeciwko imperialistom brytyjskim. Trzy największe organizacje, walczące o wyzwolenie narodowe Malajów — Organizacja Walczącej Młodzieży, Związek Chłopski i Federacja Kobiet Malajskich, zrzeszające w swych szeregach przedstawicieli wszystkich narodowości kraju, ogłosiły wspólny manifest, wysuwający żądanie zupełnej niepodległości Malajów.

Ruch narodowo - wyzwoleńczy na wyspach Malajskich budzi wśród imperialistów angielskich śmiertelny strach. Jest to zupełnie zrozumiałe. Malaje, produkujące 30 proc. cyny i 35 procent światowej produkcji kauczuku, eksportowanych głównie do Stanów Zjednoczonych, nazywane są obecnie „arsenałem dolarowym" imperium brytyjskiego. Jak oświadczył niedawno Anthony Eden, eksport z Malajów przyniósł w 1947 roku 284 miliony dolarów, przewyższając o 44 miliony sumę globalną eksportu Anglii do Stanów Zjednoczonych.

Kolonizatorzy angielscy starają się więc wszelkimi siłami zdławić ruch narodowo - wyzwoleńczy na Malajach, kierując się przy tym nie tylko interesami własnej kieszeni, ale mając również na uwadze agresywne plany bloku anglo - amerykańskiego w Azji.

Sprzeczność interesów monopoli angielskich i amerykańskich na Malajach nie przeszkadza im bynajmniej znaleźć wspólnego języka, gdy sprawa dotyczy zdławienia tam ruchu narodowo-wyzwoleńczego. Bliskość Indonezji Vietnamu i Burmy, gdzie trwa zbrojne powstanie narodów przeciwko kolonizatorom angielskim i ich figurantom, czyni z Malajów dogodną bazę strategiczną w dziele „pacyfikacji" Azji Południowo-Wschodniej.

Pod płaszczykiem stanu wojennego i rozmaitych „ustaw nadzwyczajnych" władze angielskie na Malajach stosują szalony terror wobec bojowników o niepodległość, a zwłaszcza — wobec Wszechmalajskiej Federacji Związków Zawodowych.

Zwykłą praktyką wojsk angielskich na Malajach stało się masowe rozstrzeliwanie ludności oraz podpalanie wsi malajskich. Rozstrzelanie 24 bezbronnych robotników plantacji Kuala Kubu Baru w grudniu roku ubiegłego, podpalenie wsi Batau-Kuli w północnej części Malajów — to fakty charakteryzujące barbarzyńskie metody kolonizatorów angielskich na Malajach.

Kontyngent wojsk angielskich na Malajach stale wzrasta. Ale kolonizatorzy nie mają większych szans zahamowania koła historii, niż imperialiści holendersey w Indonezji, francuscy w Vietnamie itd.

Narody wysp Malajskich wkroczyły bowiem na drogę konsekwentnej walki o prawdziwą niepodległość narodową, o wolność.

Na marginesie

Nowy „Herrenvolk"

„10.000 Amerykanów żyje sobie obecnie w Paryżu, jak na jakiejś wyspie Pacyfiku. Mimo, że pobyt ich we Francji trwa od paru lat, nie umieją oni słowa po francusku, bo i pocóż mieliby tracić czas na uczenie się języka, który — z ich punktu widzenia utracił już w świecie wszelkie znaczenie?". Paryski tygodnik „Action", z którego zaczerpnęliśmy powyższe zdania stwierdza, że dzięki rozmaitym przywilejom, udzielonym przez rząd francuski Amerykanom ci ostatni, czują się we Francji jak kolonizatorzy, nie podlegający obowiązującemu w tym kraju ustawodawstwu.

„Action" podkreśla, że Amerykanie, otrzymując artykuły żywnościowe po cenach sztywnych, spekulują nimi na czarnym rynku. Pijani, rozchełstani, rozjeżdżają Amerykanie po ulicach Paryża luksusowymi autami, na koszt rządu francuskiego, który dostarcza im benzyny po najniższych cenach.

Jednym z najbardziej poniżających dla Francji przywilejów, jakie wymusił Waszyngton na rządzie „trzeciej siły" — to udzielone Amerykanom prawo wjazdu na terytorium francuskie bez żadnych wiz czy zezwoleń. Oczywiście rząd amerykański nie trzyma się bynajmniej w tym wypadku zasady wzajemności.

Ale na tym nie koniec. Rozzuchwaleni amerykańscy „zdobywcy" usiłują narzucić Francuzom własne ustawodawstwo, o czym świadczy m. in. przykład następujący: wśród zarekwirowanych przez Amerykanów hoteli paryskich są dwa wielkie hotele — „Wagram" i „Bedford". Zaledwie nowi panowie z USA zdążyli się tu zakwaterować, przedłożyli wszystkim pracownikom francuskim, obsługującym te hotele, obszerne kwestionariusze, w których ci pracownicy mieli dać dokładne informacje o swych.... poglądach politycznych.

Nie kontentując się tą „ankietą", amerykańscy władcy zażądali, by pracownicy podpisali specjalne zobowiązania, deklarujące „prawomyślność" ich przekonań politycznych oraz niestnienia chęci „obalania rządu USA siłą" (?). Związek zawodowy pracowników hotelowych i restauracyjnych zaprotestował ostro przeciwko tej niesłychanej bezczelności amerykańskich okupantów. Nie bacząc na pogróżki zwolnienia z pracy, pracownicy francuscy odmówili podpisania tego rodzaju zobowiązań, poniżających godność narodową Francuzów...

Tak oto poczynają sobie „wysłannicy dolara" w samym centrum Zachodniej Europy, w kraju, który uważany formalnie za niezależny i suwerenny w istocie przekształca się coraz wyraźniej w jedną z wielu kolonii Wall Street.

B.D.

W. Ażajew 133

Daleko od Moskwy

I Pietia i Żenia i Załkind i Olga, Aleksy, Tania — wszyscy jawili się przed jego oczami, ale wszyscy cofnęli się, odsunęli i wpuścili kogoś, kto był stokrotnie surowszy, wymagający i srogi. Ten ktoś — srogi i surowy krzyknął: „Chodź, pomówimy" — i zaczął przemawiać głosami Pietki, Olgi, Załkinda i Aleksego. Lecz ze wszystkich głosów najsilniejszy był okrzyk jego siostrzeńca Wołodi.

— Dziadku, zrozum, że nasz generał Iwan Semionowicz Mironow, już nie żyje. Walczyłem przy jego boku, w jednej z bitew o Moskwę, ja żyję, a on jest martwy. Czy nie byłoby lepiej dziadku, ażeby się stało na odwrót, czy rozumiesz mnie? I my, jego oficerowie i żołnierze, złożyliśmy przysięgę: mścić się za niego bez litości. Pomnikiem generała będą trupy zabitych przez nas Niemców.

Waria, Iwan Mironow i śmierć—to nie dawało się pogodzić, trudno było w to uwierzyć. Po raz setny powtarzał słowa krótkiego listu siostrzeńca, które smagały jego serce, Kuźma Kuźmicz jęknął.

— Witaj Kuźmo — usłyszał nagle ironiczny głos Wani Mironowa, który wszedł do pokoju w towarzystwie kilku serdecznych, a zapomnianych dawno przyjaciół. Statecznie i godnie szli ku niemu, pochylali się nad nim, powalonym przeżyciami i chorobą i, raniąc duszę, przemawiali młodymi głosami.

— No, cóż Kuźmicz, dalej, zrobimy rachunek! Każdy powinien o tym pomyśleć, a zwłaszcza ten, który stoi nad grobem. Powiedz nam, towarzyszu, czym się pochwalić możesz, co dobrego zrobiłeś w swoim życiu? Dowiedzieliśmy się, żeś już ochłonął i jesteś nieomal po stronie ludzi, którzy uważają, że lepiej być żywym psem, aniżeli martwym lwem. Czy to prawda, Kuźmicz? Trudno uwierzyć, abyś zapomniał o naszej przysiędze, złożonej piętnaście lat przed rewolucją, w dniu imienin Tatiany, na niezapomnianym wieczorku dla chłopców: „Do samej śmierci, póki bije serce, nie stać ani chwili w miejscu, a wciąż iść naprzód w świętej służbie narodu"...

— Mówią, że stałeś się tłustym Kuźmą, chociaż wyglądasz mizernie. Pożądania twoje przygasły, mózg stępiał i zamglił się. Jesteś zadowolony z siebie i uważasz, że wszystkiego już w życiu dokonałeś, mówią, że jakiś Grubski — drobny, mały człowieczek wyrósł w twoich oczach tak, że potrafił ci przesłonić prawdziwych ludzi. Grubski potrafił wmówić ci obywatelski spokój, podsunął teczki z papierkami i ulokowałeś w nich swój talent inżyniera. Zamieniłeś się w kanceliste. dla którego świat sprowadza się do biurka i dwóch zawalonych papierami szaf. Niewielkie to gospodarstwo zastąpiło ci wspaniałe pułki saperów naszego wspólnego przyjaciela z lat dziecinnych i młodości, Iwana Siemionowicza Mironowa. Odpowiadaj, Kuźmo, chcemy wiedziec, co się z tobą stało?

I Kuźma Kuźmicz odpowiadał, pragnąc usprawiedliwić się przed surowym sądem:

— Nie zapomniałem bynajmniej przysięgi naszej młodości. Święcie żyje w mojej pamięci. Ale zaszło coś, co należy zbadać, zanim nie będzie za późno. Od czasu, kiedyśmy składali przysięgę upłynęło wiele lat. Wówczas, drodzy przyjaciele, staliśmy na progu życia. A czy stojąc obok furtki, wiesz jakie życie płynie szeroką ulicą? Jak długo pamiętam, zawsze pracowałem uczciwie, jak tylko było możliwe. I, oczywiście, nie jestem za mądrością „żywego psa", ani za osobistą wygodą. Na diabła zdało mi się to, mnie, który wierzyłem kiedyś w wysokie ideały ludzkości, mnie człowiekowi, który przeżył sześćdziesiąt lat i sprawdził w życiu wszelkie wartości — poczynając od największych do małych. Widocznie nie w tym tkwi sedno rzeczy.

— Więc w czym, mój drogi, powiedz? — pyta ktoś. Ale to nie jest Wania Mironow. Wania milczy i tylko patrzy uporczywie na leżącego niezaradnie przyjaciela.

(D. c. n.)

Jerzy Albrecht

1 Maja - przegląd bojowych sił klasy robotniczej

Dziewięć i pół miliona ludzi wzięło udział w manifestacjach w Polsce

Co roku dzień 1 Maja jest przeglądem bojowych sił klasy robotniczej i najszerszych mas ludu pracującego miast i wsi. Dokonujemy tego przeglądu po raz piąty w naszej odrodzonej ojczyźnie. Ale nigdy dotąd przegląd ten nie był tak potężny jak w tym roku.

W tym roku w dniu 1 Maja w naszych miastach, miasteczkach, osadach i wsiach pod bojowymi sztandarami naszej Partii, wokół jej haseł w zwartych bojowych szeregach demonstrowało 9,5 miliona ludzi. Nigdy jeszcze dotąd w dniu 1 Maja nie występowały tak aktywnie, jak w roku bieżącym, wraz z członkami Partii, najszersze masy bezpartyjnych, nigdy jeszcze więź między Partią a milionami bezpartyjnych ludzi pracy nie przejawiła się z taką mocą.

W tym roku w dniu 1 Maja demonstrowały miliony robotników, miliony chłopów, miliony kobiet, miliony młodzieży, setki tysięcy inteligencji. Te miliony ludzi uznały dzień międzynarodowego święta klasy robotniczej, dzień 1 Maja za swoje święto.

W tym fakcie znajduje potwierdzenie prawda o uznaniu przez najszersze masy naszego narodu przodującej roli klasy robotniczej i jej awangardy—Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — organizatorki walk i zwycięstw na drodze budownictwa socjalizmu w naszym kraju.

W tym roku 1 Maja stał się świętem narodu zjednoczonego we wspólnym dążeniu i walce o pokój, o dalszy rozwój i rozkwit kraju.

Powszechnym bojowym, porywającym hasłem tegorocznych manifestacji pierwszomajowych było hasło walki o pokój.

Hasło to wyrywało się z piersi milionów ludzi, rozbrzmiewało w całym kraju, jak Polska długa i szeroka. Oto siła stojąca za słowami naszych przedstawicieli na Światowym Kongresie Pokoju w Paryżu i Pradze.

W dniu 1 Maja masy pracujące Polski dały pełny wyraz temu, że są gotowe aktywnie walczyć o pokój w obozie sił postępu. Aktywnie walczyć o pokój — to stać wiernie i nie zachwianie u boku Związku Radzieckiego — przodującej siły obozu postępu i pokoju, obrońcy niepodległości narodów. Aktywnie walczyć o pokój — to umacniać więź międzynarodowej solidarności proletariatu i krzyżować plany podżegaczy wojennych.

zgromadzonych na trybunach przedstawicieli Partii i Rządu.

W dniu 1 Maja, który w tym roku zasięgiem swym i masowością przekroczył wszelkie dotąd notowane formy mobilizacji mas, demonstrowała cała klasa robotnicza Polski. Demonstrowała ona silna poczuciem jedności pod sztandarami swej Partii — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Bojowość a równocześnie radosny nastrój klasy robotniczej, z tej właśnie jedności czerpie swoje źródło. Od wielu dziesiątków lat po raz pierwszy demonstrowała w tym roku klasa robotnicza prawdziwie zjednoczona — jednością idei, jednością myśli, jednością czynu, jednością organizacji.

W dniu 1 Maja ramię w ramię z klasą robotniczą szły w pochodach liczniejsze niż kiedykolwiek masy chłopskie.

czycieli, inżynierów, techników, literatów, artystów, tysiączne rzesze pracowników umysłowych. Inteligencja polska, jak nigdy dotąd, masowo i aktywnie demonstrowała swoje poparcie dla władzy ludowej, dla naszego ustroju, który otworzył nieznane dotąd perspektywy rozwoju sił twórczych człowieka.

W dniu 1 Maja nasze demonstracje rozbrzmiały radosnym głosem tysiącznych rzesz naszej młodzieży. 2.800 tysięcy młodzieży w szeregach manifestacji! To nasza młodzież, nasza duma i radość. Pod sztandarami ZMP, w szeregach Służby Polsce i odrodzonego Harcerstwa — młodzi robotnicy, chłopi, uczniowie, studenci i sportowcy manifestowali swój entuzjazm dla pracy, nauki i budownictwa.

Wbrew zakusom wroga, ta młodzież rośnie i wychowuje się dla lepszego życia, dla budownictwa socjalizmu.

Uśmiechały się do nas w tym roku 1 Maja tysiące dzieci, defilujących w samochodach, radosnym i ufnym uśmiechem jak dziecko z naszego 1-Majowego plakatu radosne i ufne w ramionach robotnika. Uśmiechały się dzieci radosne i ufne, bo otoczone troską ludowego państwa i miłością starszego pokolenia.

W dniu 1 Maja przedefilowało ulicami miast nasze odrodzone Wojsko Polskie pod sztandarami wsławionymi w bojach u boku Armii Radzieckiej pod Lenino i Berlinem. Przedefilowały zmotoryzowane oddziały artylerii, czołgi, sławne Katiusze i lotnictwo.

Masy ludowe witały z najgorętszą miłością i entuzjazmem wojsko, stojące na straży zdobyczy mas, na straży bezpieczeństwa naszego kraju, stojące w braterskim sojuszu z Armią Radziecką na straży pokoju.

Miliony demonstrowały wolę zacieśnienia sojuszu z ZSRR

Dlatego milionowe masy Polski w tegorocznych manifestacjach 1-majowych demonstrowały swą niezłomną wolę jeszcze mocniejszego zacieśnienia sojuszu ze Związkiem Radzieckim, swą głęboką miłość do kraju socjalizmu. Dlatego przesyłały one tysiączne pozdrowienia dla bratnich narodów w krajach demokracji ludowej, dla walczących z imperializmem amerykańskim i własną burżuazją mas pracujących Francji, Włoch, Grecji, Hiszpanii, dla ludów Indonezji i Vietnamu, dla zwycięskiej Armii Ludowej Chin.

Tysiączne portrety przywódców ruchu robotniczego Thoreza, Togliattiego, Mao-Tse-Tunga, Gottwalda, Rakosi'ego, Dymitrowa, Deja i tysiączne transparenty w pochodach 1-majowych wyrażały międzynarodową solidarność proletariatu.

Tysiączne portrety przywódcy światowych sił pokoju i postępu — towarzysza Stalina, tysiące transparentów pozdrawiających wielki kraj socjalizmu, dzierżyli w swych rękach robotnicy, chłopi i młodzież robotnicza w tegorocznych pochodach 1-majowych.

Głęboki nurt internacjonalizmu proletariackiego — oto co nowego i wielkiego w tegorocznych demonstracjach, w dniu 1 Maja, oto co dokumentuje dojrzałość polityczną mas pracujących Polski w walce o bezpieczeństwo naszego kraju, w walce o pokój i socjalizm.

Wyrazem dojrzałości politycznej mas, która wyrosła w walce z wrogiem klasowym, ze spekulacją i szkodnictwem gospodarczym, z przejawami biurokratyzmu, były w tegorocznych manifestacjach pierwszomajowych tysiączne dowody troski klasy robotniczej pracującego chłopstwa i inteligencji o rozwój naszej gospodarki, o odbudowę kraju, o wykonanie planów gospodarczych, była duma z akcji współzawodnictwa pracy i osiągnięć produkcyjnych.

Pod znakiem tych haseł, pod znakiem tych osiągnięć przechodził tegoroczny 1 Maja.

Idea sojuszu robotniczo - chłopskiego święciła swój triumf

W demonstracjach 1-majowych brało w tym roku udział blisko trzy miliony chłopów, tj. prawie trzykrotnie więcej niż w roku ubiegłym.

Demonstracje objęły zarówno większą ilość wsi jak i szersze masy ludności w poszczególnych ośrodkach wiejskich. Szczególnie uroczyście obchodziły dzień 1 Maja gromady, w których powstały pierwsze spółdzielnie produkcyjne.

Wieś zadokumentowała swą solidarność ze świętem klasy robotniczej, uznanie Pierwszego Maja jako swego święta — nie tylko masowym udziałem w pochodach. Dokumentowała ona fakt aktywnego udziału w święcie 1 Maja całą swą postawą, która m. in. znalazła wyraz w dekorowaniu wsi, bieleniu chat, uprzątaniu ulic wiejskich na dzień Święta Majowego.

Co oznacza ten masowy udział w tym roku ludności wiejskiej w święcie 1 Maja? Co oznacza fakt, że obok czerwonych sztandarów tak masowo zakwitły w tym roku w demonstracjach, tak licznie zielone sztandary chłopskie?

Oznacza to głębokie umocnienie idei sojuszu robotniczo - chłopskiego — fundamentu naszej władzy ludowej i jest wyrazem stale zacieśniającej się współpracy między PZPR a SL i PSL. Coraz żywiej rozwijająca się akcja łączności między miastem a wsią znalazła pełny wyraz w dniu 1 Maja. Chłopi brali masowy udział w liczbie około 850 tys. w demonstracjach w mieście. Delegacje chłopskie szły w pochodach z fabrykami, które w ramach akcji łączności świadczą na rzecz ich wsi. Masowy był w tym roku udział delegacji robotniczych w 1-majowych demonstracjach wiejskich. W samym woj. gdańskim 314 robotniczych zespołów świetlicowych uczestniczyło w pierwszomajowych obchodach na wsi.

Idea sojuszu robotniczo - chłopskiego święciła 1 Maja swój pełny triumf.

Wbrew wrogim zakusom reakcji manifestowały najlepsze siły narodu

W tym roku w dniu 1 Maja dokonaliśmy wspaniałego przeglądu sił Polski Ludowej. W tym przeglądzie wzięły udział wszystkie najlepsze siły naszego narodu. Wzięły one entuzjastyczny, bojowy i radosny udział w pochodach 1-majowych wbrew próbom przeciwdziałania ze strony wroga. A próby takie istniały. W szczególności nie jest tajemnicą że reakcyjna część kleru, że reakcyjni politykierzy w sutannach roili nawet o tym, by dokonać swoistej „próby sił" w dniu 1 Maja, że kusili się o odciągnięcie mas wierzących od demonstracji 1-majowych. Te beznadziejne rojenia i mizerne próby spaliły całkowicie na panewce.

W dniu 1 Maja masy ludowe, a wśród nich miliony ludzi wierzących, demonstrowały swe przywiązanie do naszego ludowego państwa, radość z sukcesów naszej odbudowy, niezachwianą wolę dalszego wysiłku w dziele budowy siły i pomyślnego rozwoju naszego kraju, niezłomną, wolę walki o pokój, demonstrowały przeciw wszelkim siłom reakcji i wstecznictwa.

Przeglądu sił dokonywuje się dla przygotowania i mobilizacji do walki. Przegląd sił, którego dokonaliśmy w dniu 1 Maja wzmógł poczucie siły mas pracujących i mobilizuje całą Partię, klasę robotniczą i masy pracujące do walki z trudnościami, które stoją przed nami, do zaostrzającej się walki z wrogiem klasowym, do walki z pozostałościami zacofania w naszym kraju — do walki o budowę zrębów socjalizmu w Polsce.

Tysiące transparentów, wykresów — wyrazem osiągnięć w odbudowie

Każde osiągnięcie w budowie, w produkcji, w walce o wykonanie planów znalazło swój wyraz w tysiącach transparentów, wykresów, eksponatów.

„Produkujemy więcej, taniej, lepiej i oszczędniej" — tym hasłem, które wypełnia dziś żywą treścią pracy i walki klasa robotnicza — tchnęły również nasze demonstracje 1-majowe. To hasło nadawało naszym demonstracjom ich dumne oblicze.

A mają z czego być dumne klasa robotnicza i masy pracujące Polski, mieli z czego być dumni przodownicy pracy, kroczący w pierwszych szeregach załóg fabrycznych. Bo wykresy i cyfry osiągnięć w produkcji, które nieśli w pochodzie mają swe realne pokrycie we wzroście sił produkcyjnych, we wzroście poziomu materialnego i kulturalnego mas pracujących, w czynie kongresowym i w 1-majowym wysiłku współzawodnictwa. Czyn 1-majowy objął całą Polskę, mobilizując wysiłek i entuzjazm milionowych mas.

Objął on nie tylko nasze huty i kopalnie, nie tylko wielkie zakłady Zagłębia i Łodzi, ale i najdrobniejsze ośrodki pracy, ale i naszą wieś, gdzie np. tak jak w pow. Oława — woj. wrocławskiego na 93 gromady wiejskie — — 84 wzięły na siebie i wykonały zobowiązania 1-majowe w postaci naprawy dróg, mostów, remontu szkół, świetlic itp. Czyn 1-Majowy stał się realnym wkładem w przedterminowe wykonanie planu 3-letniego.

Ta dumna świadomość, że własnymi rękami budujemy wielkość i pomyślność naszej ojczyzny, ta postawa pełna odpowiedzialności klasy robotniczej za losy kraju znamionowała tegoroczne manifestacje 1-majowe.

Tegoroczny 1 Maj był olbrzymią manifestacją głębokiego uznania i solidarności najszerszych mas z polityką Partii, z polityką Rządu Ludowego. Znalazło to najwymowniejszy wyraz w żywiołowych manifestacjach wokół osoby przewodniczącego naszej Partii i głowy naszego ludowego państwa, tow. Bieruta, znalazło wyraz w niezwykle serdecznych owacjach dla

Masowy udział kobiet inteligencji i młodzieży

Tegoroczny dzień 1 Maja był dniem masowej mobilizacji kobiet. 2.300.000 kobiet — robotnic, chłopek i inteligentek demonstrowało w szeregach Ligi Kobiet swą wolę walki o pokój, swą nienawiść do faszyzmu i podżegaczy wojennych, swoje przywiązanie do ustroju, który przynosi wyzwolenie kobiecie i zapewnia jasną przyszłość jej dzieciom.

Tegoroczny 1 Maja pokazał jeszcze raz, jak nieprzebrane pokłady energii rewolucyjnej tkwią w masach kobiet, jak nieomylny jest ich instynkt, który każe im stawać w szeregach aktywnych bojowniczek o ustrój, który przekreśla widmo wojny, widmo nędzy i upodlenia człowieka.

W dniu 1 Maja na ulice naszych miast wyległy tysiączne rzesze inteligencji polskiej, profesorów, naukowców, nau

Dzień Prasy w ZSRR

W związku z dniem prasy, obchodzonym w Związku Radzieckim corocznie 5 maja, w zakładach przemysłowych i instytucjach odbyły się specjalne referaty i pogadanki poświęcone roli i zadaniom prasy radzieckiej. W redakcjach dzienników i czasopism zorganizowano wspólne zebrania dziennikarzy z przedstawicielami robotników i inteligencji.

W Moskwie referaty o roli prasy, wygłoszone zostały m. in. w znanych zakładach przemysłowych „Sierp i Młot", „Kalibr", „Dynamo", „Krasnyj Proletarij" i innych.

W czytelniach i bibliotekach otwarto wystawy dzienników, czasopism i książek, wydawanych w poszczególnych Republikach Związku Radzieckiego. W zakładach „Sierp i Młot" wydano 60 gazet ściennych.

Podobnie obchodzony jest dzień prasy i w innych miastach radzieckich, jak w Leningradzie, Mińsku, Kijowie itd.

Jak wynika z ogłoszonych danych, prasa na Ukrainie posiada 125 tys. korespondentów robotniczych i chłopskich.

Zmiany na stanowiskach naczelnych władz spółdzielczych

Dr. H. Kołodziejski-prez. NRS, prof. Oskar Lange-prez. CZS

WARSZAWA (PAP) W dniu 4 bm. odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie Naczelnej Rady Spółdzielczej, która obradowała pod przewodnictwem prezesa Rady, tow. ministra H. Świątkowskiego.

W posiedzeniu wzięli udział, serdecznie powitani przez zebranych, członkowie delegacji spółdzielczości radzieckiej, którzy bawią od kilku dni w Polsce.

Prezes NRS powitał przybyłych na posiedzenie przedstawicieli spółdzielczości radzieckiej prosząc jednocześnie wiceprzewodniczącego centrosojuzu Filipowa do prezydium posiedzenia. Rada zgotowała gościom radzieckim długotrwałą serdeczną owację.

Związek Radziecki — powiedział tow. min. Świątkowski— również pod względem rozwoju spółdzielczości przoduje w świecie, posiadając formy najbardziej demokratyczne i dostosowane do potrzeb ludu pracującego i państwa.

Tow. Minister Świątkowski podkreślił wysiłki spółdzielców radzieckich w walce o pokój i zakończył przemówienie okrzykiem na cześć spółdzielczości radzieckiej, Związku Radzieckiego oraz wielkiego wodza klasy robotniczej całego świata, Generalissimusa Stalina. Słowa te wywołały długą, serdeczną manifestację ze strony wszystkich zebranych.

Naczelna Rada Spółdzielcza przedyskutowała zagadnienia związane z planem oszczędnościowym spółdzielczości oraz uchwaliła zasady systemu szkoleniowego. Rada zatwierdziła również zmiany personalne na stanowiskach prezesa NRS oraz prezesa Zarządu CZS.

Przewodniczący Naczelnej Rady Spółdzielczości tow. minister H. Świątkowski z powodu nadmiaru zajęć zgłosił rezygnację z zajmowanego stanowiska. Naczelna Rada Spółdzielcza wybrała jednogłośnie na przewodniczącego NRS dr H. Kołodziejskiego, członka Rady Państwa.

W związku z odwołaniem prezesa CZS tow. inż. M. Olewińskiego przez władze partii na inną placówkę pracy, Naczelna Rada przyjęła jego rezygnację. Na stanowisko prezesa CZS powołano jednogłośnie tow. prof. Oskara Lange.

Czyn Kongresowy robotników przemysłu chemicznego

33 załogi fabryczne w szeregach TPPR

KATOWICE (PAP) Odpowiadając na apel Zarządu Głównego Zw. Zaw. pracowników Przemysłu Chemicznego, który dla uczczenia Kongresu Związków Zawodowych rzucił hasło masowego wstępowania w szeregi Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej — 33 załogi fabryk chemicznych, papierniczych i hut szkła zadeklarowały przystąpienie do TPPR.

Jak wynika z rezolucji, nadsyłanych do Zarządu Głównego Związku, wstąpienie do Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej zgłosiły m. in. całe załogi fabryk: „Azot", „Stomil", zakłady w Kaletach i Boruszowicach huty szkła w Szczakowej i inne.

W rezolucjach robotnicy przemysłu chemicznego stwierdzają, że pragną naśladować towarzyszy pracy z fabryki chemicznej w Pustkowie, dając w ten sposób wyraz swemu przekonaniu, że na propagandę wojenną imperialistycznych podżegaczy wojennych istnieje dla narodu polskiego tylko jedna odpowiedź— dalsze zacieśnienie sojuszu ze Związkiem Radzieckim — ostoją pokoju i szermierzem wolności i niepodległości narodów.

Prasa radziecka walczy o pokój i demokrację

Partia przyjmuje w swe szeregi

najbardziej przodujące jednostki

(AR). Ostatnie Plenum KC PZPR przeprowadziło wnikliwą analizę sytuacji międzynarodowej oraz podsumowało dorobek Partii po Zjednoczeniu, nakreślając na tej podstawie nowe zadania. Charakteryzując okres pokongresowy, tow. Bolesław Bierut powiedział: **„Był to okres bardzo intensywnej pracy w naszej partii, która scaliła swe szeregi i swe organizacje terenowe na podstawach nowego statutu PZPR, kierując równocześnie coraz bardziej wartkim nurtem życia politycznego, społecznego i gospodarczego w naszym kraju".**

W ciągu czterech miesięcy od chwili zjednoczenia partia przeprowadziła pomyślnie i zakończyła wielką akcję scalenia szeregów obu partii robotniczych. Zakończona została wielka praca, będąca najbardziej istotną częścią składową procesu zjednoczeniowego. Praca ta stworzyła — jak to określił tow. Józef Cyrankiewicz — „fundament pod dalsze ideologiczne i organizacyjne krzepnięcie i wzmacnianie się partii, stojącej wobec nowych zadań politycznych".

Jakie są główne wyniki scalenia?

Scalenie szeregów na podstawach nowego statutu PZPR scementowało jedność oraz zwartość ideologiczną i organizacyjną partii, zaktywizowało masy partyjne i podniosło ich dojrzałość polityczną, wpłynęło na dalsze wzmocnienie autorytetu partii wobec szerokich mas bezpartyjnych w mieście i na wsi.

Wielka aktywizacja organizacji partyjnej pozwoliła szerzej zmobilizować masy bezpartyjne do twórczej pracy nad budową nowej, odrodzonej Polski. Co więcej, pozwoliła wydobyć z mas bezpartyjnych nowych, świadomych ludzi, energicznych i twórczych przodowników budownictwa w mieście i na wsi, ludzi, którzy osiągnięciami w pracy i w walce wykazali swą dojrzałość do przewodzenia klasie robotniczej. Nowe zastępy bezpartyjnych robotników, chłopów mało i średniorolnych, inteligentów — najbardziej świadomych, najbardziej aktywnych i ofiarnych, składają swój akces do partii.

Wielka praca nad scaleniem szeregów, przeprowadzenie rejestracji członków i kandydatów PZPR, uporządkowanie ewidencji, przeprowadzenie walnych zebrań oraz konferencji gminnych i powiatowych, na których wybrano nowe władze partyjne, zakończyły ważny etap w życiu naszej partii.

W okresie przeprowadzania akcji scaleniowej przyjęcia do partii były wstrzymane. Obecnie po jej zakończeniu można będzie przyjąć najlepsze jednostki spośród bezpartyjnych jako kandydatów do partii.

Kogo przyjmiemy w poczet kandydatów do partii?

Spośród wyrażających chęć wstąpienia do partii przyjmiemy w poczet kandydatów ludzi, najbardziej wartościowych, najbardziej przodujących w swym otoczeniu, wykazujących wysoką dojrzałość polityczną i wysoką etykę osobistą.

Są to bezpartyjni robotnicy i chłopi, przodownicy pracy, działacze społeczni i samorządowi, ludzie przodujący w mieście i na wsi, cieszący się zaufaniem i wpływami w swoim środowisku pracy, w swojej gromadzie i jej otoczeniu. Są też ludzie, przodujący spośród inteligencji technicznej i kulturalnej, którzy wykazują swą ofiarność i poświęcenie w pracy dla dobra Polski Ludowej.

Przyjęcie kandydatów do partii jest szczególnie aktualne tam, gdzie organizacja partyjna jest słaba i siłą rzeczy nie może odpowiednio pokierować pracą i życiem danego terenu. Dlatego też plenum postawiło m. in. organizacjom partyjnym w 17 tys. gromad na wsi nowe zadanie; powołania grup kandydackich w sąsiednich gromadach, gdzie nie ma jeszcze organizacji partyjnej.

Przyjmowanie kandydatów odbędzie się z zachowaniem przepisów statutu, a więc indywidualnie, na zebraniu podstawowych organizacji partyjnych, po złożeniu przez zgłaszającego się kwestionariusza dla nowowstępujących, deklaracji i opinii dwóch polecających go członków partii.

Podstawowe organizacje i komitety partyjne rozpatrzą również sprawy tych towarzyszy, którzy złożyli wymagane dokumenty jeszcze w byłej PPR lub byłej PPS, lecz dotąd nie otrzymali z jakichkolwiek powodów legitymacji tymczasowych (kandydackich).

Równocześnie z przyjmowaniem kandydatów w szeregi partyjne wysunie się kwestia przyznania kandydatom, którzy zgodnie ze statutem przebyli okres kandydacki — praw członków partii.

Przyjęcia kandydatów w poczet członków partii winny być omawiane i decydowane w jego obecności na ogólnym zebraniu organizacji partyjnej. Miernikiem przyjęcia lub odrzucenia będzie praca i zachowanie się w okresie kandydowania.

Kto zostanie członkiem partii?

Przede wszystkim zostaną nimi ofiarni towarzysze, wyróżniający się swą aktywnością w pracy partyjnej, zawodowej i społecznej, przodownicy pracy, nowatorzy i racjonalizatorzy produkcji, którzy swym przykładem pobudzają bezpartyjnych do wykonania postawionych przez Partię i Rząd zadań produkcyjnych i przyjętych przez siebie zobowiązań. Muszą to być towarzysze niezawodni na każdym miejscu.

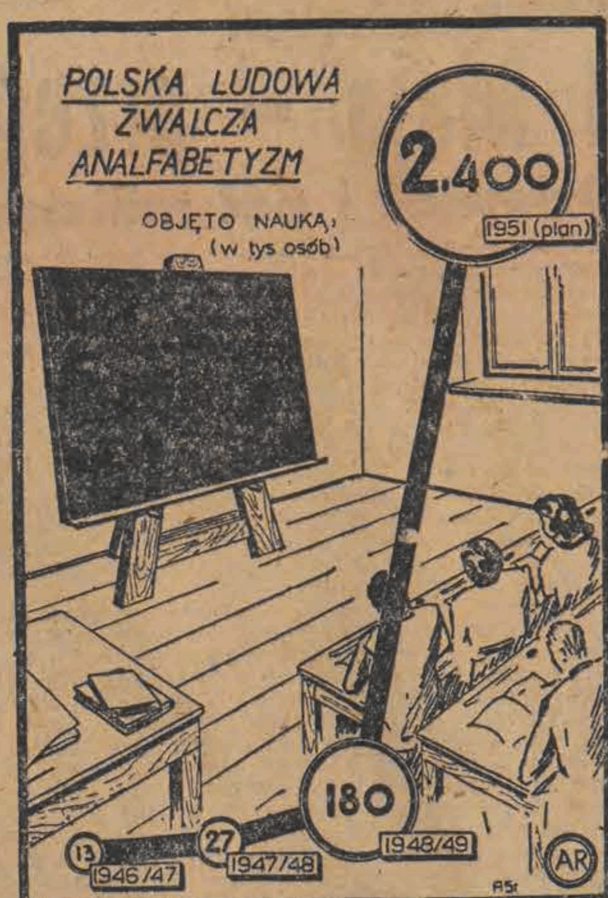
Powinna ich charakteryzować **wysoka świadomość klasowa, jasny obraz myśli i czynów, wielki patriotyzm i szczery internacjonalizm, a co najważniejsze, powiązanie z masami pracującymi Polski.**

W miesiącu maju zacznie się wymiana legitymacji. Będzie to poważna praca, do której nasze organizacje partyjne winny się należycie przygotować. Wymagać to będzie m. in. dokładnego rozpatrzenia przez organizację partyjną wszystkich spraw, związanych z przyznaniem praw członkowskich towarzyszom, którzy bez uzasadnionych powodów nie otrzymali dotąd dokumentów partyjnych.

Towarzysze kandydaci, obdarzeni zaufaniem swej organizacji, którzy wybrani zostali do władz partyjnych lub wysunięci przez ogół na kierownicze stanowiska, **otrzymają prawa członkowskie, z zaliczeniem stażu od dnia wybrania ich do władz.**

Napływ do partii nowych, przodujących, rewolucyjnych jednostek jeszcze bardziej wzmocni jej kierowniczą rolę, jeszcze bardziej podniesie jej autorytet w narodzie, jeszcze bardziej zwiąże ją z masami pracującymi w kopalniach, fabrykach, warsztatach, zwiąże ją z gromadami, spółdzielniami, ośrodkami kultury rolnej, jeszcze lepiej zmobilizuje wszystkie twórcze siły narodu do pracy i walki o socjalistyczną przebudowę Polski Ludowej.

B. Troński



Jednym z zadań „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy" jest likwidacja ciemnoty i analfabetyzmu wśród mas, owej niesławnej spuścizny rządów kapitalistycznych w Polsce i okresu okupacji.

Akcja zmierzająca do szybkiej i konkretnej realizacji hasła, rzuconego przez premiera Cyrankiewicza: **„Ani jednego analfabety w roku 1951"** rozpoczęła się w roku bieżącym. Na czele akcji do walki z analfabetyzmem stanął Komisarz Rządowy. Kredyty, przeznaczone na akcję zwalczania analfabetyzmu, wynoszą 3 miliardy zł.

Wykres przedstawia ilość analfabetów objętych nauką w ciągu ostatnich trzech lat oraz plan na rok 1951.

Załoga PZPB Nr 14 w pełni pojmuje swe obowiązki

Pomyślnie wykonane zobowiązania 1-szomajowe i ambitne plany uczczenia Kongresu Związków Zawodowych

ZACZĘŁO SIĘ OD TEGO... że na ogólnym zebraniu załoga postanowiła **uczcić zbliżający się dzień Święta Pracy. Ale jak?** Radzili między sobą robotnicy tkalni i przędzalni. Plan ilościowy przekraczają — trzeba więc więcej wysiłku poświęcić jakości produkcji. A więc na 1 Maja damy jak największy procent primy i zlikwidujemy zupełnie braki — postanowili robotnicy. Powzięto konkretne zobowiązania: Przędzalnia przekroczy swój plan jakościowy w miesiącu kwietniu o 3 procent, osiągając 96 procent primy oraz zero braków. Podniesie wyprzęd do 90 procent czyli o 2 procent;

Tkalnia zwiększy ilość towarów I gatunku o 10 procent produkując 74,4 procent primy i także zlikwiduje całkowicie braki.

Załoga „czternastki" opuściła zebranie z mocnym postanowieniem, że to, co zostało uchwalone, musi być zrealizowane.

KWIECIEŃ MA 30 DNI... a każdy z nich był krokiem naprzód w produkcji przędzalni i tkalni. Obydwa oddziały wzięły się raźno do pracy. W przędzalni świeciły dobrym przykładem zespoły tow. tow. **Kazimiery Szymańskiej i Wiktorii Wojtkowskiej.** Przychodziły wcześniej do pracy, czyściły dokładnie maszyny, pilnowały, aby na szpulkach zostawało jak najmniej niedoprzędu. Nad zespołami czuwali majstrowie. Im także zależało na jak najlepszych wynikach— potwierdza to majster II zmiany tow. **Kazimierz Pawłowski,** pokazując swój wykres produkcyjny. Co miesiąc „mierzy on swe siły" z majstrem pierwszej zmiany. I oto w kwietniu zdobył pierwsze miejsce, a zarazem nagrodę. Kierownik Przędzalni codziennie wpisywał na tablicy stan produkcji, w rubrykach — „Planowano — wykonano". Plan ilościowy nie nasuwał żadnych obaw.

W tkalni także rej wiodły najlepsze zespoły współzawodniczące, tow. tow. **Szklarek, Wojtaszek, Waliszek, Głowczyńskiej.** Co kilka dni biegły tkaczki-przodownice do Komitetów Współzawodnictwa dowiedzieć się o swój procent primy. Same wiedziały że braków nie było, nie wzywano ich przecież do tablicy brakarskiej. Pozostałe zespoły od niedawna biorące udział we współzawodnictwie które nie zupełnie jeszcze pojęły, na czym polega zespołowy wysiłek, pracowały jeszcze dawnym systemem „każdy sobie", ale przy zwiększonej pilności i uwadze. Każdemu przecież zależało, aby towar był jak najlepszy. Kiedy niekiedy wpadała do tkalni lotna komisja — inspektor techniczny, dyrektorzy, przedstawiciel organizacji partyjnej... Oglądali krosna, notowali usterki — za kilka dni sprawdzali, czy zostały już usunięte.

NA PIERWSZEGO MAJA... wyniki kwietniowych zobowiązań były naprawdę zadowalające. Tak, jak robotnicy przewidywali, przekroczono nawet ustalone cyfry. **Przędzalnia** osiągnęła bowiem zamiast uchwalonych — 96 — 97 procent primy, a **tkalnia** przekroczyła swe zobowiązania o 9 proc. oddając 83,4 procent I gatunku. Braków — oczywiście — ani w tkalni, ani w przędzalni nie było. Można było spojrzeć z zadowoleniem na wykresy i pogratulować sobie nawzajem uczciwej i solidnej pracy.

Również wydział techniczny w myśl swych zobowiązań oddał dla produkcji 4 zgrzeblarki i 2 motaki całkowicie odnowione.

Brygada majstra Barana poświęciła wprawdzie w tym celu jedną niedzielę, ale przyrzeczenia dotrzymała.

Komitet współzawodnictwa w ciągu tego miesiąca pozyskał dla ruchu współzawodnictwa jeszcze 3 procent załogi, osiągając 51 procent współzawodniczących.

Zrealizował także swój czyn majowy dyrektor techniczny **tow. Wizner.** Znają go w całej fabryce, jako niestrudzonego racjonalizatora. On to obmyślił ruchome wałki do czyszczenia wałeczków górnych od obrączniaków. Ulepszył działanie szarpaczy, zaś na 1 maja zastosował dwa dalsze ulepszenia.

Na snowadłach zastosował towarzysz Wizner elektryczne wiatraki, które wydmuchują całkowicie kurz z przędzy, rozpiętej na ramach snowadłowych, sprawiając, że przędza ta jest potem równa i pozbawiona zgrubień.

NIE NA TYM KONIEC...

Załoga nie ma zamiaru poprzestać na kwietniowych sukcesach. Doskonale wykonała swój czyn majowy, trzeba więc rozwijać go dalej. Przecież niezadługo odbędzie się **Kongres Związków Zawodowych.** I to święto postanowili uczcić robotnicy „bawełnianej czternastki". Pierwsza głos w tej sprawie zabrała tkaczka na 6-ciu krosnach, tow **Eugenia Makowska,** wzywając całą załogę tkalni do **współzawodnictwa jakościowego,** i zobowiązując się do dnia 25 maja dać 90 procent primy. Wezwanie to przyjęło już 23 tkaczy, którzy zadeklarowali wykonanie swojego planu jakościowego do 91,75 procent primy. Już teraz niektóre tkaczki mogą poszczycić się uzyskaniem 90 procent pierwszego gatunku.

Planowe i pomyślne wykonanie zobowiązań pierwszomajowych oraz ambitne zamierzenia, związane z uczczeniem Kongresu Związków Zawodowych, pozwalają stwierdzić, **że załoga PZPB Nr 14** zdaje sobie dobrze sprawę z obowiązków i zadań, spoczywających w dobie obecnej na klasie robotniczej, że codzienną troską ich jest, aby jaknajlepiej z nich się wywiązać.

H. Sam.

Średniowieczne narzędzie ciemnoty

„Indeks książek zakazanych" - złowroga broń Watykanu

— służył 400 lat do tłumienia wolnej myśli ludzkiej i postępu

W arsenale broni, przeznaczonej przez hierarchię watykańską do tłumienia wolnej myśli ludzkiej, wyrywającej się z pęt skostniałych pojęć, bardzo poważną i złowrogą rolę odgrywa t. zw. „Indeks książek zakazanych" **(Index librorum prohibitiorum).** Jest to obszerny, liczący tysiące nazwisk autorów i tytułów dzieł wykaz książek, których czytania Watykan wierzącym zabrania, dopuszczając ewentualne wyjątki od tego zakazu jedynie „za zezwoleniem władzy duchownej".

„Indeks książek zakazanych" ogłoszony został po raz pierwszy w r. 1559. Na „indeksie" — poza pismami ówczesnych reformatorów religijnych, jak **Luter, Kalwin, Zwingli, Melanchton i inni, znalazły się dzieła wielkich uczonych owej epoki — Kopernika, Galileusza, Giordana Bruno, dzieła ludzi, którzy utorowali nowe drogi nauce.**

Rzecz jasna, mechaniczne zakazy Watykanu nie mogły powstrzymać swobody rozwoju ducha ludzkiego, choć niewątpliwie starały się ten rozwój utrudniać i hamować. Wiedza o otaczającym nas świecie i o roli człowieka w przyrodzie kroczyła naprzód wielkimi krokami. Nauka przestawała być coraz wyraźniej „służebnicą teologii". Nawet klątwy papieskie i gorejące stosy Inkwizycji nie zdołały powstrzymać przyrodzonego obrotu ziemi dokoła słońca.

Dumne, galileuszowskie „E pur si muove" (A jednak się porusza) było nie tylko wyrazem wiary w nieśmiertelną teorię Mikołaja Kopernika, lecz symbolizowało zarazem spokojną i twardą wytrwałość **przodujących ludzi epoki, którzy otwierali przed całym człowieczeństwem nowe, niezmierzone perspektywy poznania i wiedzy.**

Zdarzało się niekiedy, lecz rzadko, iż Watykan w obawie przed okryciem się śmiesznością w oczach całych społeczeństw i narodów, zmuszony był iść na koncesje — i osłaniając odwrót kazuistyczną frazeologią, skreślał — jak to było np. z Kopernikiem — pewne nazwiska z „Indeksu". Lecz na miejsce jednego dzieła skreślonego z „Indeksu" przybywały dziesiątki innych. Indeks pęczniał i rósł, obejmując łańcuchem watykańskiego zakazu wszystko, co w nauce i piśmiennictwie światowym było najcenniejsze, najbardziej śmiałe i postępowe. **Kartezjusz i encyklopedyści francuscy, myśliciele angielscy w. XVIII, najznakomitsi twórcy i pisarze wielu narodów — Goethe, Schiller, Byron, Shelly, Mickiewicz, Słowacki, Tołstoj, Balzac, Flaubert, Zola i dziesiątki innych — wpisywani byli kolejno na indeks, a dzieła ich, bądź wszystkie, bądź tylko niektóre, zabraniano czytać wierzącym katolikom.**

To, co piszemy tu o „Indeksie książek zakazanych" nie jest bynajmniej wspomnieniem historycznym. **„Indeks" istnieje po dziś dzień,** uzupełniany jest co pewien czas i stanowi dobitny wyraz wrogości Watykanu wobec wszystkich i wszystkiego, co przeciwstawia się reakcyjnej polityce Watykanu. Dlatego też i dziś widnieją na „Indeksie" **nazwiska Marksa i Darwina, Lenina, Gorkiego i wszystkich w ogóle pisarzy radzieckich. Romain Rollanda, Thomasa Manna i najznakomitszych, postępowych pisarzy różnych narodowości.**

A jednocześnie na kartach „Indeksu" nie znajdujemy książek, których treść — ze względów społecznych, obyczajowych, moralnych — jest istotnie wątpliwa, albo i szkodliwa. Prześladując zaciekle Voltera, Diderota czy D'Alemberta, watykańscy cenzorzy znacznie mniej zwracali uwagę na niezwykle obfitą, ówczesną literaturę frywolną i wręcz pornograficzną, wychodząc najwidoczniej z założenia, że **publikacje denerwujące i ogłupiające czytelnika są dla polityki Watykanu mniej niebezpieczne, niż takie, które ukazują ludziom i społeczeństwom drogi do wolnej od wszelkiego ucisku przyszłości.**

Wyrazem tych godnych uwagi tendencji cenzury papieskiej na gruncie polskim jest osławiony „krytyk" — ks. Pirożyński, który, kwitując skromnym ogólnikiem różne drukowane bzdury, nie raz wysoce szkodliwe ze względów społecznych, sroży się i miota przeciwko książkom naprawdę wartościowym, jeśli tylko ich treść nie układa się ściśle w ramki watykańskiej polityki. Z tego punktu widzenia, rzecz jasna, jakiś **Pitigrilli jest o całe niebo „lepszy", niż Romain Rolland, Lew Tołstoj, czy Tomasz Mann.**

Przytoczymy tu z praktyki polskiej dwa interesujące przykłady wydawnictw, które nie tylko nie zasłużyły sobie na potępienie władz kościelnych, lecz przeciwnie — opublikowane zostały z urzędową aprobatą („imprimatur") kurii biskupiej.

W pierwszych latach bieżącego stulecia niejaki M. Pixo wydał w Krakowie broszurę, **wymierzoną w gwałtowny sposób przeciwko** wprowadzonemu wówczas powszechnie... **szczepieniu ospy (!),** którą to czynność „uczony" autor, powołując się na autorytet papieski, nazwał „niechrześcijańską" i „bezbożną". A w r. 1933 (!) Jan Sobolew uszczęśliwił społeczeństwo polskie „dziełem" p. t. **„Karanie wychowawcze", w którym z sadystyczną lubością opisywał drobiazgowo, jak, kiedy i dlaczego należy wobec młodzieży stosować karę — chłosty.** Oba te „dzieła", jak wspomniałem, uzyskały sankcję władz biskupich.

Episkopat polski, w kolejnym „liście pasterskim" z dnia 24 kwietnia b. r. wezwał m. in. młodzież, by odwróciła się od książek „bezbożniczych" i zajęła się wyłącznie lekturą religijno - dewocyjną. Książki „bezbożnicze" — to oczywiście, przede wszystkim te, które już znajdują się na watykańskim indeksie, bądź też tam trafią. Doprawdy, należałoby drżeć i truchleć nie tylko o przyszłość naszej młodzieży, lecz o przyszłość Polski Ludowej, gdyby te ciemnogrodzkie apele znalazły posłuch.

Polska Ludowa jest dość silna i zdecydowana, by wszystkim swoim obywatelom, a już najbardziej — młodemu pokoleniu, zapewnić pełną możność korzystania z prawdziwej oświaty, prawdziwej wiedzy i prawdziwej kultury wszechludzkiej.

Bolesław Dudziński

Postępowa myśl ludzka zdobywa masy

Ludność robotniczej Łodzi kupuje książki

Z kiosków ulicznych do rąk robotników, młodzieży i dzieci

Na wszystkich placach Łodzi, jak również obok wielu istniejących w mieście księgarń — niby grzyby po deszczu wyrosły stoiska z książkami. Kioski te są żywym wyrazem urzeczywistnienia hasła „Tygodnia Oświaty", — hasła upowszechnienia książki. Ze stoisk trafiają one do rąk niemal każdego przechodnia: nabywają je robotnicy, młodzież szkolna i dzieci. Pomysłowo rozłożone — już z daleka przyciągają uwagę barwnymi, zapowiadającymi nęcącą, interesującą treść tytułami.

* * *

Na Placu Zwycięstwa w kiosku „Czytelnika" największym powodzeniem cieszą się książki dla młodzieży — „Krzyżacy", „W pustyni i w puszczy" — wydawnictwa KUK-u — tanie, popularne i wartościowe. Obok książek autorów polskich nie brak przekładów z literatury radzieckiej, czeskiej i książek postępowych pisarzy amerykańskich — jak Howarda Fasta i in.

* * *

— „Poproszę o katalog". — Z całą powagą dziesięcioletni może brzdąc wybiera książki **w kiosku na Placu Niepodległości.** — O, patrz! — mówi do koleżanki w tym samym wieku — to nam pani w szkole czytała. — Okazuje się, że są to wyjątki z „Krzyżaków". Miłe i uprzejme sprzedawczynie kiosku **„Okręgowej Spółdzielni Wydawniczej"** ob. ob. Barbara Pacholak i Janina Wajdzianka doradzają zarówno dorosłym, jak i młodzieży, jakie książki byłyby dla nich najodpowiedniejsze.

— Rankiem, kiedy ludzie śpieszą do pracy — mówi ob. Pacholak — przystaną przynajmniej na chwilę, obejrzą książki. Przy powrocie — już wiedzą co wybrać. Toteż sprzedaż idzie szybko i sprawnie.

* * *

Ryszarda Hanin — artystka scen łódzkich i poeta **Leon Pasternak** — sprzedają książki na Placu Wolności **„w kiosku „Książki i Wiedzy"**. Tutaj największym powodzeniem cieszy się biblioteczka marksistowska — nabywcy wprost oblegają stoisko.

Największy jednak tłok panuje **przy stoisku KUK-u na Czerwonym Rynku.** Kilka razy dziennie samochód dowozi tu nowe transporty książek. Bez przerwy od godziny 9-ej rano do 6-tej wieczorem **Jadwiga Mikołajczyk** sprzedaje książki. — Jestem zadowolona — mówi — że kiosk nasz jest tak bez przerwy oblegany. Nie czuję nawet zmęczenia, bo przecież najważniejszy jest fakt, że kiosk spełnia swe zadanie, że dobra, wartościowa książka dociera do robotnika i dziecka robotniczego, a przecież o to nam właśnie chodzi.

Nie namiastki i falsyfikaty, utrzymujące masy w ciemnocie i zacofaniu, lecz **literatura pierwszej jakości, postępowa zdobycz myśli ludzkiej — udostępniona zostaje w ten sposób szerokim rzeszom naszego społeczeństwa.**

* * *

Tuż przy „Wesołym Miasteczku" na **Julianowskim Rynku** obok straganów z warzywami stanął **kiosk „Książki i Wiedzy"**, obficie zaopatrzony zarówno w literaturę marksistowską, jak i beletrystykę, książki naukowe i współczesną poezję. Piękne **przekłady wierszy Włodzimierza Majakowskiego obok Historii WKP(b)**, sprzedawanej w nowym wydaniu po 100 zł — są wprost rozchwytywane.

— Od godziny 3-ej po południu do godziny wpół do dziesiątej wieczorem sprzedajemy tutaj codziennie setki książek — mówi z dumą i zadowoleniem — **tow. Henryk Walczykiewicz.**

* * *

Książki na placach Łodzi, książki na rynkach — obok straganów z żywnością stają się tak niezbędne, jak codzienna strawa. Ta pożyteczna inowacja, jaką niewątpliwie są stoiska z książkami, powinna wybiec daleko poza ramy „Tygodnia" i przynajmniej w ciepłej porze roku pozostać na łódzkich placach: tak samo, jak cel i zadania „Tygodnia Oświaty" nie będą mierzone dniami, lecz latami, w czasie których wraz z walką o przebudowę ustroju społecznego — realizowane będzie hasło upowszechnienia kultury i wiedzy.

M. Zaleyska

Historia jednego podpisu

Drżącą ręką kreśli swój podpis — powoli, lecz starannie i uważnie. Ręka niewprawna, nieprzyzwyczajona do pióra — nie trzymała go przecież przez całe ubiegłe 60 lat. Lecz tym większa radość i zadowolenie z siebie, że właśnie teraz, w 60-tym roku życia można wreszcie posiąść cudowną sztukę pisania i czytania.

* * *

„Ireną" zwali ją towarzysze partyjni. „Komitetem" —robotnicy fabryczni wśród których kolportowała „bibułę", „tą grubą" wreszcie — dyrektor fabryki, w której pracowała.

— Wyrzucić „tę grubą" — wrzeszczał, gdy już dla nikogo nie było tajemnicą, że Maria Olejniczak jest „czerwona" i walczy o prawa robotników. Oczywiście, przy najbliższej wypłacie otrzymała stempel na książeczce obrachunkowej i trzeba było gdzie indziej szukać pracy.

Miała 15 lat, gdy zaczęła pracować w partii. Chodziła na tajne zebrania, kolportowała prasę nielegalną, prowadziła akcję uświadamiającą wśród robotników. Sama nie umiała czytać, ani pisać. Chociaż rwała się do nauki i wiedzy — nie było na to czasu ani możności. Robotnik harował w fabryce po 12 i więcej godzin.

Rok 1905 — rok ruchu rewolucyjnego gnębionych mas robotniczych, nasuwa tow. Olejniczak smutne wspomnienia. Nie było wtedy jedności wśród robotników.

W roku 1917 Maria Olejniczak znalazła się w Petersburgu. Walczyła na barykadach, biorąc czynny udział w zmaganiach ludu rosyjskiego z carską tyranią.

* * *

W 1923 roku powróciła z ZSRR do kraju i rodziny. Znów stanęła przy warsztacie pracy. Ale nie o taką rzeczywistość walczyła w 1905 i w 1917 roku. Rodził się w sercu bunt przeciw panującej nadal niesprawiedliwości społecznej. Nie mogła długo zagrzać miejsca w żadnej fabryce. Opowiadała towarzyszom pracy o swych niezapomnianych przeżyciach podczas wielkiej rewolucji rosyjskiej, o zdobyczach ludu rosyjskiego.

— Niech pani jedzie tam, gdzie jest tak dobrze — mówili jej dyrektorzy i kierownicy fabryki, a na książeczce znów pojawiał się „stempel."

* * *

Dziś tow. Olejniczak, aktywny i ceniony członek PZPR, ma czas i możność uczyć się. Ukończyła kurs wstępny dla analfabetów, zapisała się obecnie na wyższy. Czekała na tę chwilę przez 60 długich lat. I dlatego z taką dumą i radością kreśli swój podpis na kartce papieru. Podpis otwierający nowy okres historii jej trudnego, lecz pięknego życia.

Nasi korespondenci piszą

Sprawa biblioteki i kursu dla analfabetów

Z okazji „Tygodnia Oświaty" nie od rzeczy będzie wspomnieć o akcji kulturalno - oświatowej, prowadzonej w PZPJG Nr 8 Oddział „Dąbrowa".

Dotkliwym niedomaganiem naszego Oddziału jest bardzo mała biblioteka. Niektórzy pracownicy przeczytali już wszystkie książki, znajdujące się w niej. Najbardziej cierpi na tym młodzież, gdyż koło ZMP nie posiada własnej biblioteki, a korzysta tylko z ogólnofabrycznej.

Dzieła, które posiadamy, są bardzo cenne, gdyż jest to dar „Głosu Robotniczego" za dobrze zorganizowany kolportaż prasy. Mamy też sporo książek w języku niemieckim. Być może, że i wśród nich znajdują się dzieła cenne, ale tu u nas leżą bezużytecznie, podczas gdy mogłyby się przydać gdzie indziej.

Może by ktoś się zgodził zabrać od nas książki niemieckie, ofiarowując wzamian pewną ilość książek polskich! W ten sposób moglibyśmy powiększyć naszą szczupłą jeszcze biblioteczkę.

Drugim pilnym zagadnieniem jest sprawa kursu dla analfabetów. Nie możemy go rozpocząć, gdyż nie posiadamy odpowiedniego lokalu. Żyjemy nadzieją, że rozpoczęta w tych dniach akcja kulturalno - oświatowa pomoże nam do załatwienia tej sprawy. Trzeba tylko by ktoś wziął ją sobie do serca.

Korespondent fabryczny „Głosu" z PZPJG Nr 8
S. Bursiak

Urzeczywistnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego

Dnia 1 Maja bawiła w gościnie u robotników PZPB nr 5 25-osobowa delegacja chłopów ze wsi Izabelów. Wzięła ona udział w manifestacji pierwszomajowej, a następnie zwiedziła nasze zakłady — szczególnie Oddział Chemiczny, który pracuje bez przerwy oraz świetlicę, żłobek i przedszkole.

Po wspólnym obiedzie, tow. Trzeciak krótko omówił znaczenie Święta 1 Maja oraz znaczenie sojuszu robotniczo-chłopskiego. Przewodniczący delegacji chłopskiej podziękował w serdecznych słowach załodze PZPB nr 5 za gościnę, podkreślając fakt, że w stosunkach przedwojennych tego rodzaju spotkanie byłoby niemożliwe, gdyż kapitaliści dążyli do przeciwstawienia sobie robotników i chłopów, wiedząc, że sojusz robotniczo-chłopski, to koniec ich panowania.

A. Pański
Korespondent fabryczny „Głosu" z PZBP nr 5

Wystawa książki radzieckiej



W dniu 2 maja rb. w Okręgowym Ośrodku dydaktyczno - naukowym języka rosyjskiego w Łodzi przy Al. Kościuszki 71 — otwarta została wystawa książki radzieckiej.



Wystawa cieszy się wielką frekwencją zwiedzających, którzy przekonują się tutaj naocznie o rozkwicie literatury radzieckiej — podziwiając również wysoki poziom sztuki drukarskiej w ZSRR. Wystawę zwiedzają tłumnie szkoły łódzkie oraz wycieczki robotników z fabryk łódzkich, urządzane przez Zw. Zawodowe, Rady Zakładowe i fabryczne koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Wystawa otwarta jest bez przerwy od 8-ej rano do 8 — wieczorem.

Będziemy oszczędzać

Załoga naszych zakładów chcąc wraz z innymi fabrykami włączyć się do ogólnego systemu oszczędnościowego i pragnąc wykonać przedterminowo plan trzyletni, postanowiła rozpatrzyć i przedyskutować swe możliwości.

W tym celu przy porozumieniu rady zakładowej, dyrekcji i organizacji partyjnej zwołano ogólne zebranie załogi. Na zebraniu tym tow. Lewandowski, naczelny dyrektor zakładów, przedstawił szczegółowe plany oszczędnościowe i produkcyjne dla wszystkich oddziałów. W pierwszym rzędzie mowa była o wprowadzeniu oszczędności surowcowych, sporządzeniu ekonomicznych narzędzi i stosowaniu specjalnych wykrojów oraz wybudowaniu i uruchomieniu nowych oddziałów produkcyjnych celem uniezależnienia się od dostawców prywatnych.

W ogólnym zarysie poszczególne elementy projektów oszczędnościowych przedstawiają się w sposób następujący: dział walizkowy zaoszczędzi w stosunku rocznym 650 tys. złotych, dział blacharski — 5 milionów złotych, dział konfekcyjny — 560 tys. złotych, dział gospodarczy — 1.506.000 złotych, transport 1.100.000 zł, narzędziownia — 2 miliony złotych. Wyniesie to łącznie 16.414.000 złotych.

Dalsze oszczędności ma przynieść wzmocnienie dyscypliny pracy, właściwe wykorzystywanie telefonów, materiałów biurowych itp.

Załoga naszych zakładów nie tylko zaakceptowała zaprojektowany przez dyr. Lewandowskiego plan oszczędnościowy, ale zobowiązała się jeszcze uczynić wszystko, by plan ten przekroczyć, co podkreślono w uchwalonej rezolucji.

W tejże rezolucji zebrani zobowiązali się plan roczny wykonać do dnia 15 listopada br. i dać państwu dodatkową produkcję wartości 70 milionów złotych a plan trzyletni wykonać do dnia 30 września br.

Korespondent fabryczny „Głosu" z Łódzkich Zakł. Przem. Guzikarsko-Galanteryjnego
J. Rapiński

Nie jesteś sam!

Na marginesie sztuki D. O. Stewarta: „Gwiazda Stevensona" w Teatrze Kameralnym

W tych dniach ukazał się w „Prawdzie" artykuł pióra znakomitego pisarza radzieckiego Ilii Erenburga p.t. „Przełom", w którym autor nawiązując do paryskiego Kongresu w Obronie Pokoju pisze m. in.

„Miłośnicy mięsa ludzkiego nie rozumieją, że czasy się zmieniły. Teraz nie rok 1939. Dziesięć lat zmieniło ludzi. Między Monachium a zmową atlantycką leży morze krwi, lata poniżeń i wzniosłości, kazamaty faszystowskie i odwaga partyzantów, Compiégne i Stalingrad, narodziny demokracji ludowej, przebudzenie się Azji, zwycięstwo wyzwalających się Chin, zdemaskowanie chciwości handlarzy konserw i handlarzy dusz ludzkich. Inni są teraz Czesi, inni są także Francuzi... Inni są także Amerykanie — coś nie coś dotarło również do Nowego Świata".

Sztuka postępowego amerykańskiego intelektualisty Donaldo Ogdena Stewarta p. t. „Gwiazda profesora Stevensona", grana obecnie na scenie łódzkiego Teatru Kameralnego — potwierdza w pełni erenburgowską diagnozę przełomu w duszach ludzkich na całym świecie. Uczony Stevenson to właśnie ten „inny" Amerykanin, jeden z owych licznych Amerykanów, którzy mają dość atomowej presji miłośników mięsa ludzkiego i ich zamachów na prawa człowieka i obywatela. Znakomity astronom, który stracił syna w czasie ostatniej wojny, tęskni do pokoju i szczęścia ludzkości i dlatego podnosi rokosz przeciwko rządzącym Stanami Zjednoczonymi handlarzom konserw mięsnych i handlarzom dusz ludzkich, którzy pragną napełnić swoje złodziejskie kabzy przy pomocy jeszcze jednego „interesu wojennego".

Niełatwa to walka. — Wpływy rządowej kliki kapitalistyczno - wojskowej rozciągają się w „wolnej" Ameryce i na niezależny (tytularnie) świat nauki. Finasjera U. S. A. posiada dostateczne środki, aby ukrócić wszelką „nieprawomyślność" i akty woli, zagrażające nieczystym i n t e r e s o m Wall-Streetu. Stevensonowi za jego postępowe przekonania — grozi np. utrata katedry uniwersyteckiej i bezrobocie albo nawet — i taką bronią chętnie posługują się dolarowe sfery „pogromców świata!" — ewentualne ulokowanie w zakładzie dla obłąkanych.

Jest zrozumiałe, że w tych warunkach niełatwo podjąć znakomitemu uczonemu decyzję czynnego wystąpienia przeciw amerykańskim podpalaczom świata. To, że tę decyzję — wśród wahań i troski o swą dalszą karierę naukową i życiową — wreszcie podejmuje, że rąbie prawdę wielkiemu sępowi finansjery Harkriderowi i zadeklaruje publicznie swe braterstwo z prześladowanym murzynem—nie odbywa się w sztuce bez pewnej „magii". Mianowicie działania magiczne wywiera na prof. Stevensonie hasło, powtarzane sugestywnie przez tajemniczą dziewczynę z nieznanej planety, Lizę: nie jesteś sam!

Nie jesteś sam... Nie dziwi nas bynajmniej, że proste te słowa tak zaważyły na dojrzewającej woli postępowego uczonego. Oznaczają one przecież solidarność całego świata w walce o pokój, wolność i sprawiedliwość społeczną. W tej walce nikt dziś nie jest odosobniony, ma bowiem za sobą potężne oparcie wszystkich narodów, setek milionów ludzi białych, ludzi czarnych i ludzi żółtych. I to jest ta moc i siła, która każe nam wierzyć za Erenburgiem, że „przełom już jest za nami".

Stefan Stefański.

P. S. Wydaje nam się, iż „Gwiazda profesora Stevensona" nie „zajdzie" wcześniej na scenie Teatru Kameralnego, nim nie zostanie obejrzana przez szersze rzesze łódzkiej publiczności teatralnej. Utwierdza nas w tym przekonaniu: 1-o cie kawa i postępowa treść sztuki; 2-o wysoki artystycznie poziom przedstawienia. Nie od rzeczy będzie dodać, iż autor sztuki, Donald Ogden Stewart, należy do postępowej awangardy intelektualistów amerykańskich i jako aktywny uczestnik ruchu pokojowego brał udział we wrocławskim Kongresie, kładąc swój podpis na manifeście w obronie pokoju świata.

Historia WKP(b) w milionowym nakładzie

Już jest w sprzedaży **Historia Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii** (bolszewików) — Krótki kurs.

Cena książki w oprawie wynosi 100 zł. Nabywać ją można we wszystkich księgarniach. Skład główny w Oddziale księgarskim Spółdzielni Wydawniczej „Książka i Wiedza". Łódź, Al. Kościuszki 39 (parter). Telefon 148-99.

Z powodu wyczerpania kilku dotychczasowych wydań — Historia WKP(b) wydana została w milionowym nakładzie. Papier, druk, wspaniała oprawa — i cena skalkulowana na najniższym poziomie sprawiają, że Historia WKP(b) jest rozchwytywana w kioskach ulicznych i księgarniach.



TRYBUNA młodych

Więcej książek, broszur, czasopism

Łódzka organizacja ZMP w „Tygodniu Oświaty, Książki i Prasy"

W dniu 1 maja 1949 r. rozpoczął się „Tydzień Oświaty, Książki i Prasy". Tydzień ten ma na celu wmożenie wysiłków nad realizacją ustawy o likwidacji analfabetyzmu, wzmożenie czytelnictwa książki i prasy wśród najszerszych rzesz młodzieży, zwłaszcza młodzieży chłopskiej. W ramach tego tygodnia wysiłki nasze zmierzają w kierunku spopularyzowania oświaty, rozszerzenia sieci bibliotek we wszystkich kołach ZMP-owskich.

Związek Młodzieży Polskiej ma poważne zadania do wypełnienia na odcinku oświatowym wogóle, w ramach Tygodnia Oświaty w szczególności. Umasowienie naszej organizacji i w związku z tym ofensywa ideologiczna, jaką prowadzimy, wymaga postawienia przed całą naszą organizacją i młodzieżą niezorganizowaną sprawy czytelnictwa.

Jak dotychczas nasze biblioteki terenowe nie spełniały w całości zadań, jakie przed nimi stały.

Książka czy broszura była w wielu wypadkach rzeczą interesującą aktywistów czy prelegentów, natomiast nie była czytaną przez wszystkich członków koła i młodzież niezorganizowaną. Wiele jest kół ZMP-owskich, które nie posiadają żadnych bibliotek, ani też nie mają możliwości korzystania z bibliotek publicznych, a jednocześnie nierzadkie są takie koła, które posiadają warunki do popularyzowania czytelnictwa, a nie wykorzystują tych możliwości.

Na sprawę czytelnictwa aktyw organizacyjny nie zwracał dotychczas dostatecznej uwagi. Co więcej: znaczna część młodzieży czyta książki szkodliwe, zaś aparat organizacyjny nie dość skutecznie prowadził walkę o usunięcie z bibliotek szkodliwej reakcyjnej demoralizującej literatury. Praca oświatowa i szkoleniowa w naszej organizacji spełni wówczas swe zadanie, jeżeli będzie rozwijać masowo wśród młodzieży akcję czytelniczo - samokształceniową. Referat, pogadanka czy dyskusja mogą tylko wprowadzić w dane zagadnienie, ułatwić zrozumienie sprawy, a pogłębić je należy samodzielnie pracując nad broszurą, książką czy czasopismem.

Praca nad wychowaniem politycznym, kształtowaniem światopoglądu wymaga systematycznego czytania, dobrej, wychowującej, kształcącej literatury. Dlatego też łódzka organizacja już dwa miesiące temu wzmogła swoją pracę oświatową. Największe nasilenie tej akcji przypadło właśnie w okresie Tygodnia Oświaty. Nasilenie to wyraża się w zorganizowaniu prac wstępnych nad uruchomieniem kursów początkowego czytania i pisania przy Dzielnicach ZMP, przy PZPB Nr. 1, 2 i 3, w zakładaniu nowych kół samokształceniowych, w wycieczkach zbiorowych do muzeów łódzkich i teatrów.

W końcu Tygodnia Oświaty zostanie oddana do użytku młodzieży Centralna Biblioteka przy Zarządzie Łódzkim ZMP. Wystawy książek, zorganizowane na dzielnicach Śródmieście, Widzew i na Górnej, pokażą młodzieży dobrą książkę, pobudzą zainteresowania do czytania dobrej książki.

Prowadzony przez naszą organizację werbunek nauczycieli społecznych i instruktorów do walki z analfabeytzmem umożliwi zwiększenie kursów początkowego czytania i pisania, pozwoli bardziej aktywnie prowadzić walkę z tą wielką klęską społeczną. Akcja popularyzacyjna biblioteczek KUK-u umożliwi kołom ZMP-owskim prowadzenie pracy oświatowej i samokształceniowej.

Prowadzony kolportaż prasy młodzieżowej i prasówki, zwiększająca się z dnia na dzień liczba prenumeratorów i korespondentów pozwala sądzić, że młodzież interesuje się oświatą, książką, prasą. Łódzka organizacja ZMP przystąpiła do Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy z poważnymi osiągnięciami, zaś w ramach tego Tygodnia osiągnięcia te pomnoży i pójdzie dalej do najszerszych mas młodzieży by dać jej godziwą rozrywkę i dobrą książkę.

J. Wolczyk
Kierownik Wydziału Oświatowo - Szkoleniowego Zarz. Miejsk. ZMP.

CO KTO CZYTA?

Kol. Szczepkowski Zdzisław, z zawodu stolarz pisze nam:

„W przeciągu tygodnia poświęcam 10 — 12 godzin na czytanie. Przeczytałem już dużo książek. Najbardziej podobały mi się „Czapajew" i „Dusze nieujarzmione". Podobały mi się dlatego, że przedstawiały bohaterstwo walki ludzi radzieckich z okupantem niemieckim. Postanowiłem w najbliższym czasie czytać książki z dziedziny historii ruchu robotniczego,

Kol. Zomerfeld, pomocnik ciesielski, pisze:

„Czytam codziennie gazety, a przede wszystkim „Głos Robotniczy". Na czytanie książek poświęcam tygodniowo 4 godziny. Najlepiej podobała mi się „Chata wuja Toma", ponieważ był tam dobrze opisany żywot biednych i uciskanych narodów, utrzymywanych przez wyzyskiwaczy w niewolnictwie. Trudno mi zasnąć po przeczytaniu tej książki. Cały buntowałem się przeciwko tej wielkiej krzywdzie.

Kol. Tomaszewski Stanisław, tkacz pisze:

„Z przeczytanych książek najbardziej podobał mi się „Pan Tadeusz" — Mickiewicza, „Antek" — B. Prusa, dlatego że to wszystko jest pisane prostym językiem, który do mnie przemawia. Chcę zabrać się do studiowania „Zagadnień Leninizmu" — Stalina.

Kol. Strelbicki Jan, elektromonter pisze:

„Na czytanie poświęcam 14 godzin tygodniowo. Do najciekawszych książek zaliczam „Krzyżaków"; „O wielkiej Październikowej Rewolucji w Rosji". Z tych książek dowiedziałem się o walce narodu polskiego i Litwinów przeciw Krzyżakom. Dowiedziałem się o walce mas pracujących — Związku Radzieckiego przeciw burżuazji, która chciała rozbić młodą republikę radziecką. Muszę koniecznie przestudiować „Krótki kurs historii WKP(b)" i pierwszą część „Elektrotechniki i Radiotechniki", również „Biologię" (część II).

Łódzcy marynarze

Kurs Przysposobienia Marynarskiego, zorganizowany przez łódzką Komendę Wojewódzką Powsz. Org. „Służba Polsce" — pracuje „pełną parą". Na kursie szkoli się młodzież na przodowników Kół Przysposobienia Marynarskiego.

Postępy kursantów i kursantek są bardzo dobre, mimo, że program zajęć jest obszerny i wielostronny. Składa się on między innymi z zagadnień morskich, śródlądowych, robót linowo — żaglowych, budowy jachtów, sygnalizacji i zagadnień Polski Współczesnej.

Jednymi z wielu wyróżniających się w nauce i pracy są junacy i junaczki Barik Zofia, Pilawscy Kazimierz i Włodzimierz, Staszelis i Piotrkowski.

W miesiącach letnich przewidziana jest nauka pływania, wiosłowania i żeglowania, a w czasie wakacji absolwenci Kursu, a wraz z nimi junacy Kół Przysposobienia Marynarskiego „SP" wyjadą na kursy szkoleniowe, organizowane przez „SP" nad morzem i na malowniczych Jeziorach Mazurskich, gdzie będą kontynuować naukę i szkolić się na przyszłych marynarzy.

Kursanci — to młodzież robotniczej Łodzi i jej okolic, pełna zrozumienia celów i zadań Przysp. Mar. „SP", złączona silnym „węzłem marynarskim" z masami pracującymi. Wyrazem tego jest uchwała w której kursanci i kursantki zobowiązują się do zbudowania własnymi siłami przystani wioślarsko-żeglarskiej na Miejskim Stawie w Parku 1-go Maja w Rudzie Pabianickiej, gdzie młodzież hufców „SP" będzie miała możność poznania i uprawiania tak pięknych, a mało znanych sportów wodnych.

Do użytku młodzieży „SP" będzie oddany liczny tabor wodny, składający się z jednostek pływających jak: szalupy 10-cio wiosłowej z ożaglowaniem 22 m. kw. powierzchni, jolek żaglowych, kajaków, pychówek itp.

Nasz korespondent z Piotrkowa, kol Henryk Mąka pisze:

Jak pracuje i jak mogłoby pracować koło ZMP przy hucie „Kara"

W wykonaniu 3-letniego planu gospodarczego przez hutę szkła taflowego „Kara" w Piotrkowie Tryb., wielki wkład dali ZMP-owcy, biorąc początkowo udział w Młodzieżowym Wyścigu Pracy, obecnie zaś pracując w 7 Brygadach Produkcyjnych, współzawodniczących między sobą nad zwiększeniem ilości i jakości wyprodukowanego szkła. Z przodowników pracy na wyróżnienie zasługują ZMP-owcy: F. Wąchała, A. Bławat, oraz H. Sentorek. W ramach akcji „O" szczególną uwagę zwrócono na niespóźnianie się do pracy i nieopuszczanie jej, zmiejszono również ilość braków z 5 na 2,5 procent. Wzmożoną pracą przygotowali się ZMP-owcy do uczczenia Święta klasy robotniczej — 1 Maja.

Pomimo jednak osiągnięć produkcyjnych, koło ZMP wyraźnie „kuleje" na odcinku pracy organizacyjnej. Liczy ono zaledwie 40 członków na 120 młodzieżowców pracujących w hucie. Z tych 40-tu na zebrania koła przychodzi tylko 10— 15 członków, którzy również nie pracują w żadnej sekcji. Nie ma nawet sekcji dramatyczno-świetlicowej, która miałaby piękne możliwości rozwoju, gdyż huta „Kara" posiada reprezentacyjną, piękną świetlicę robotniczą. Może wreszcie zainteresuje się tym kołem i pobudzi je do życia Zarząd Miejski ZMP.

H. Mąka.

Do wiadomości Kolegów modelarzy lotniczych

Przy Zarządzie Łódzkim ZMP została w ostatnich dniach oddana do użytku pracownia modelarstwa lotniczego.

Pracownia mieści się w budynku Zarządu przy ul. Piotrkowskiej 262. Wszyscy koledzy — modelarze — amatorzy, pragnący w dobrych warunkach pracować w tej osobliwej dziedzinie sportu, mogą przystąpić do grona modelarzy, zgłaszając się za pośrednictwem Dzielnic do Zarządu Łódzkiego ZMP, Referat Kultury Fizycznej.

Wielka, niezapomniana manifestacja



Manifestacja młodzieży w dniu 1 Maja była manifestacją walki o pokój i manifestacją radości i wesela. Z piosenką na ustach szli ZMP-owcy dokumentując nierozerwalną łączność z klasą robotniczą, z masami biednego i średnio rolnego chłopstwa. To była wielka niezapomniana manifestacja...

* * *

Z ramienia Zarządu Głównego ZMP przemówienie 1-szo Majowe na placu manifestacyjnym wygłosił sekretarz ZG ZMP Kol. Lucjan Motyka (zdjęcie 2). „Młodzież nie chce wojny — młodzież chce pokoju" — stwierdził mówca przy huraganowych oklaskach...

* * *

Aczkolwiek pogoda tego dnia nie dopisała, to jednak widzieliśmy wśród młodzieżowców pogodne rozradowane twarze... Grupy charakterystyczne, które w manifestacji 1-szo majowej wypadły „na piątkę", to przede wszystkim grupa radiofonizacyjna Dzielnicy Śródmieście ZMP i grupa chłopców z młotkami z Widzewa. Nie trzeba dodawać, że grupa młodzieżowych przodowników pracy, idąca na czele pochodu wzbudziła olbrzymi entuzjazm zgromadzonych na ul. Piotrkowskiej tłumów ludzi...

* * *

Olbrzymi entuzjazm wzbudziło ukazanie się młodzieży chłopskiej (zdjęcie 1). Skandowaniom i okrzykom „Niech żyje sojusz robotniczo-chłopski!" nie było końca. Młodzież wiejska manifestowała łączność z młodzieżą robotniczą. Piękne regionalne stroje wzbudzały zachwyt ogółu mieszkańców Łodzi.

* * *

W pochodzie młodzieżowym (zdjęcie 3), podobnie jak w całym pochodzie 1-szo Majowym, wysoko wznosiliśmy w górę portrety naszych wodzów, stojących na czele walki o postęp i pokój: Józefa Stalina, prezydenta Bieruta, Gottwalda, Thoreza, Mao-Tse-Tunga.

* * *

Las szturmówek i las białych czapek był imponującym przeglądem młodzieży akademickiej i symbolizował, że święto 1 Maja — to również święto młodzieży akademickiej. Samotnie szedł ze sztandarem swojej walczącej o wolność ojczyzny Vietnamczyk, który przyjechał na studia do naszej robotniczej Łodzi. Czy rzeczywiście samotnie? Nie, przed nim i za nim szli jego polscy koledzy z Uniwersytetu i Politechniki. Był w rodzinie polskiej młodzieży, która w dniu 1 Maja szczególnie łączyła się z całą walczącą młodzieżą świata i w tej liczbie — z braćmi i siostrami drogiego kolegi Fau-Cong-Minh'a, który podobnie jak młodzież polska, doczeka się dnia wolności swojej dalekiej ojczyzny.

—o—

Młodsi bracia ZMP — harcerze — szli w czerwonych krawatach, z czerwonymi szturmówkami podkreślając tym ścisłą łączność z ZMP i z walką o pokój...

* * *

Kolumny SP-owskie szły miarowym sprężystym krokiem... Byliśmy z nich dumni...

* * *

Dzielnie spisała się orkiestra ZMP...Chłopcy dmuchali w trąby ile tylko mieli sił...

* * *

Tej wielkiej manifestacji młodzieży w dniu 1 Maja nie zapomnimy...

Czyk

Ty miałeś organizację...

Podsłuchane w korytarzu szkolnym

Zbliżają się egzaminy dojrzałości w szkołach łódzkich. Jak zwykle w obliczu tak ważnego wydarzenia przyszli maturzyści omawiają ze swymi kolegami zagadnienia z tym związane. A oto jedna z wielu rozmów podsłuchanych na korytarzu szkolnym.

— No i cóż Zbyszku, za trzy dni matura. Staniemy do ostatniego w szkole egzaminu i będziemy ludźmi „dojrzałymi".

— Tobie, Włodku, łatwo tak mówić. Mimo dużego wysiłku jaki wkładałeś w pracę organizacyjną, uczysz się dobrze, nawet bardzo dobrze i żadna przykra niespodzianka cię nie oczekuje. Ze mną jest zupełnie inna sprawa. Dużo czasu zmarnowałem na niepotrzebne rzeczy. Nie należę do organizacji — miałem więc więcej niż ty czasu na naukę, a jednak obawiam się tej matury. Nie miałem specjalnego bodźca do nauki.

— Ty miałeś organizację, w której nauka jest jednym z czołowych haseł, dlatego może miedzy innymi przykładałeś się by osiągnąć w niej jak najlepsze wyniki. Ja zaś widzę teraz, że nie ucząc się i nie pracując społecznie marnowałem nie tylko swój czas, ale i pieniądze, które państwo łoży na utrzymanie szkół. Z ciebie organizacja, szkoła, rodzice mogą być dumni. Zdasz maturę z całą pewnością celująco i jeszcze bardziej będziesz mógł poświęcić się pracy organizacyjnej. Potem zaś studia i znów praca, którą tak bardzo lubisz. Ja natomiast naprawdę obawiam się o siebie i czuję, że nie starczy mi siły, ani wiedzy by chociaż maturę uzyskać, nie mówiąc już nawet o dalszych studiach.

Włodek zamyślił się głęboko, gdy wtem zabrzmiał dzwonek wzywający obu rozmówców na ostatnią lekcję w murach tej szkoły. Dokończył więc pośpiesznie to co miał od początku ich rozmowy na myśli:

— Jak by ci to powiedzieć Zbyszku? — Ja wiem, że od moich wyników i od wyników moich kolegów — ZMP-owców zależy również autorytet naszej organizacji, wiem, że od naszej pracy zależy powodzenie narodowych planów gospodarczych, wiem, że jeśli będę dobrym fachowcem (a wiesz doskonale, że pragnę być inżynierem — mechanikiem) to będę mógł z siebie dać dużo więcej państwu i społeczeństwu aniżeli daję obecnie. Może to brzmi nieco górnolotnie, ale ja czuję, że naprawdę tak jest. A jeśli chodzi o ciebie to i ty, gdy zastanowisz się głębiej nad swymi obowiązkami, to zrozumiesz, że i ty musisz zdać maturę i z pewnością ją zdasz. A zresztą z tego, co przed chwilą powiedziałeś, wynika, żeś doszedł do słusznych i właściwych wniosków, że swój błąd, polegający na zaniedbaniu nauki, naprawisz.

— No zobaczymy jak to będzie.

— Po tej lekcji spotkamy się już na egzaminie pisemnym — w poniedziałek.

Rozmowę dyskretnie podsłuchał
A. Nasielski

Czyn 1-Majowy młodzieży

Członkowie Koła Miejskiego ZMP w Lubaniu przekazali na budowę CDM 5 tys. sztuk cegły oraz zorganizowali 4 stałe brygady naprawy maszyn.

W ramach Czynu 1-Majowego członkowie Ligi Lotniczej Okr. Poznańskiego postanowili zakupić samolot sanitarny. Zainicjowana zbiórka na ten cel przyniosła do chwili obecnej półtora miliona zł.

Młodzież Ziemi Lubuskiej zrzeszona w kołach Ligi Lotniczej postanowiła uczcić święto 1 maja, zakupując samolot treningowy. Członkowie Ligi Lotniczej Ziemi Lubelskiej wezwali do Czynu 1-Majowego zarządy okr. L.L. z całego kraju. Na apel odpowiedziały Katowice, Rzeszów i Kraków, deklarując po 50 tys. zł. na zakup samolotów.

WIEŚ NIE POZOSTAJE W TYLE

Koło wiejskie ZMP **w Malanowie** (pow. łódzki), za własne pieniądze zakupiło drzewa owocowe, którymi wysadziło półtorakilometrowy odcinek szosy z Malanowa do Madojów. Na terenie swojej wsi ZMP-owcy Malanowa wykopali rowy odwadniające i przygotowali teren pod ułożenie betonowych chodników we wsi. Dokonali równocześnie gruntownego remontu świetlicy, układając własnymi siłami podłogę.

Koło Wiejskie ZMP **w Andrzejowie** wypełniając swe zobowiązanie 1-szomajowe przygotowało już w przeważnej części sportowy stadion miejski, w którym pozostaje do całkowitego wykończenia wkopać dwie bramki.

Koło Wiejskie w **Andrespolu** pow. łódzki, zasadziło brakujące drzewka owocowe na odcinku szosy Andrespol — Andrzejów. Koło to przy pomocy koła PZPR uruchomiło świetlicę, w której założona została biblioteka i czytelnia pism.

Kronika Piotrkowa



—o—

KOMU WINSZUJEMY

Piątek, dnia 6 maja 1949 r.
Dziś: Jana Ap.

—o—

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna 10-72
Szpital św. Trójcy 10-70
Pogotowie lekarskie nocne ul Stalina 45, tel 10-04

Redakcja i administracja „Głosu Piotrkowskiego" Piotrków, Al. 3 Maja 4. Interesantów przyjmuje się codziennie (prócz niedziel i świąt) od godz. 15 do 18.

—o—

Rozdzielnia „Głosu Piotrkowskiego" ul. Słowackiego Nr 26, Tel. 15-40.

Wsie samopomocowe pow. piotrkowskiego

wzorem dla przebudowy życia wiejskiego

Wsie samopomocowe mają być wzorem dla przebudowy życia wiejskiego w całyym naszym kraju. W końcu 1948 roku w powiecie piotrkowskim powstały dwie wsie samopomocowe, we wsi Drużbice oraz we wsi Łękińsk.

Ośrodek samopomocowy we wsi Łękińsk powstał po parcelacji tamtejszego majątku, w wyniku czego 22 tamtejszych rolników otrzymało działki ziemi po 5 ha. Niezależnie od tego dzierżawią oni wspólnie jeszcze 32 ha. O pomyślnym rozwoju tego ośrodka samopomocowego świadczy najlepiej fakt, że gdy w początkach posiadali oni 4 krowy i 2 konie, to dzisiaj są właścicielami 44 krów i 12 koni. Godnym podkreślenia jest, że cała ziemia uprawiana jest wspólnie a również i konie są wspólną własnością wszystkich. Natomiast krowy, świnie i drób są indywidualną własnością poszczególnych działkowiczów. Cała wieś gospodaruje bardzo dobrze, a dzięki wspólnej pracy jej mieszkańcy potrafili w znacznym stopniu poprawić swą stopę życiową. Niemało przyczyniło się do tego wykorzystywanie w okresie zimowym koni do przewozu drzewa do miasta.

Powiatowa Komisja wsi samopomocowych naszego powiatu wystąpi w najbliższym czasie z projektem racjonalnego zabudowania gospodarstw w Łękińsku. Projektuje się także urządzenie ośrodka zdrowia, kosztem 100 tysięcy złotych, zorganizowanie przedszkola oraz przeprowadzenie melioracji pastwisk i łąk.

Nie gorzej przedstawia się sytuacja w drugiej wsi samopomocowej naszego pow. w Drużbicach. Niedawno w ramach akcji „H" chłopi z Drużbic przystąpili do hodowli świń na szeroką skalę. Na razie znajduje się tu 5 macior i 1 knur. Założono również blok nasienny, na którym zasiano około 20 kwintali owsa. Pozwoli to na uzyskanie wysokogatunkowego owsa, nadającego się do siewu. Nie zapomniano również o sadownictwie. Prowadzi się sad doświadczalny, w którym znajduje się sporo wysokogatunkowych drzew owocowych. W planach na rok 1950, przewidziana jest elektryfikacja tej wsi, kosztem koło 1 miliona zł.

Rezultaty, jakie osiągnęły wsie samopomocowe w Łękińsku i Drużbicach zawdzięczać należy przede wszystkim wysokim stopniowi uspołecznienia tamtejszych gospodarzy. Świadczą one o tym, że zbiorowy wysiłek daje większe efekty niż gospodarka indywidualna.

Junacy i junaczki SP

w pracach wiosennych

Jak nas informuje Powiatowa Komenda SP w Piotrkowie, hufce gmin Bogusławice, Golesze, Uszczyn zalesiły w miesiącu kwietniu 25 nieużytków na terenie swych gmin, dając państwu 600 junakodniówek. Ponadto hufce gminne Bujny Szlacheckie, Golesze i Uszczyn oczyściły rowy oraz przeprowadziły bielenie drzewek przy niektórych drogach państwowych. W najbliższych dniach junacy hufców miejskich w Piotrkowie wezmą udział w pracach przy budowie domów robotniczych. Te same hufce będą również pracowały przy urządzeniu boiska sportowego na stadionie miejskim w Piotrkowie. Warto zaznaczyć, że hufiec gminny Woźniki pracuje przy sadzeniu ziemniaków w majątkach Państwowych Gospodarstw Rolnych. Wkrótce akcja ta zostanie zakończona i tenże hufiec przystąpi do sadzenia buraków cukrowych i innych roślin przemysłowych.

Racjonalizatorski pomysł

dał dwa miliony oszczędności

Od przeszło półtora roku dotkliwie dawał się odczuwać w hucie „Hortensja" brak siatek transporterowych. Na skutek tego powstawał znaczny procent stłuczek, powiększając ilość braków i zmniejszając wydajność produkcji. Zaznaczyć należy, że tego rodzaju siatki wyrabiane były poprzednio zagranicą skąd dotychczas je sprowadzano.

Dziś daje się odczuwać ogólny brak tego artykułu dlatego też kierownictwo huty „Hortensja" w kłopotliwym znalazło się położeniu.

Potrzeba jest jednak matką wynalazków. Zarówno kierownictwo, jak i robotnicy zakładu nie założyli rąk i zaczęli szukać wyjścia z tej sytuacji. Na skutek dłuższych obserwacji dyrektor naczelny zakładów tow. Trawiński doszedł do wniosku, że zużyte siatki można doprowadzić do stanu używalności przez odpowiednie ich przerobienie. Pomysł ten zrealizowali dwaj robotnicy Kasprzak Jan i Cechula Józef.

Sporządzili oni specjalne urządzenie do przeróbki siatek i po dłuższych próbach udało im się siatki naprawić. Dzięki inicjatywie i pomysłowości załogi trudny ten problem został rozwiązany. Jak obliczono, regenerowanie starych siatek da w okresie rocznym około 2 milionów złotych oszczędności, oraz zapewni ciągłość produkcji.

K. M.

Rada Zakładowa huty „Kara"

dba o produkcję

Szeroki jest wachlarz zainteresowań członków Rady Zakładowej w hucie „Kara". Organizują oni wyjazdy robotników do okolicznych wiosek, żywo interesują się życiem świetlicy, uruchamiają kursy szkoleniowe dla pracowników, ale specjalne zainteresowanie zwrócone jest na zagadnienie produkcyjne.

Celem zwiększenia ilości jakości produkcji radni robią częste przeglądy urządzeń technicznych. Zwracają uwagę na całość sit do mielenia surowców oraz na należyte wybieranie stłuczki.

W trosce o sprawne wykonanie planu oszczędnościowego duży nacisk kładą radni na punktualność pracy. Przeprowadzają indywidualne rozmowy ze spóźnialskimi wykazując straty, jakie powodują w produkcji. Po skończonej pracy członkowie Rady Zakładowej obchodzą poszczególne sale produkcyjne, bacząc czy wszędzie pogaszone są światła, czy nie wala się gdzie po posadzkach cenny surowiec. — Chcąc przyczynić się do szybszego przekroczenia planu oszczędnościowego zorganizowali specjalną akcję zbierania odpadków.

Już wkrótce remonty

zniszczonych mieszkań

Społeczeństwo piotrkowskie interesuje się stojącym bezużytecznie gmachem dawnych koszar przy ul. Krakowskiej. Jest to duży budynek, który od czasu ukończenia działań wojennych jest nie zamieszkały i nie konserwowany, na skutek czego niszczeje coraz bardziej.

Jak nas informuje kierownik działu budowlanego inż. Kłopotowski odbudowa tego gmachu została przewidziana w planie inwestycyjnym na rok 1949. Gmach ten przeznaczony został na pomieszczenie Państwowego Liceum Przemysłu Odzieżowego. — Przyznane zostały już odpowiednie na odbudowę kredyty i w najbliższym czasie przystąpi się do robót wstępnych.

Od pierwszych dni wiosennych podjęte zostały w naszym mieście roboty inwestycyjne. Między innymi do porządku doprowadzono skwery obok cerwki i w ogrodzie kolejowym, gdzie w ramach zobowiązań pierwszomajowych ułożono chodniki.

Ponieważ Miejski Komitet Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej dysponuje już dość poważną sumą 18 milionów złotych, w najbliższym czasie przystąpi do remontu mieszkań. Do Komitetu wpływają coraz liczniej podania, w których poszczególni mieszkańcy domagają się szybkiej naprawy dachów, sufitów itp. Podania te skrupulatnie są rozpatrywane, a przy kwalifikacji pod uwagę brane są przede wszystkim domy zamieszkałe przez robotników. Rozpoczęcie powyższych robót kwestia zaledwie kilku dni, na te remonty otrzymano już bowiem znaczną część materiału. Ponadto w najbliższych dniach rozpocznie się remont 13-tu szkół podstawowych w Piotrkowie.— Prace te pochłoną sumę około 8 milionów złotych.

Groby radzieckie pod troskliwą opieką

Członkowie koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przy bursie TBS-u w Piotrkowie w ramach Czynu Pierwszomajowego podjęli się opieki nad grobami żołnierzy radzieckich poległych w walce o wyzwolenie Piotrkowa. Odwiedzając te groby stwierdzamy, że zobowiązanie swe młodzież w pełni wykonała. Zasadzono kwiaty oraz do należytego porządku doprowadzono groby.

Nagrodzenie pracowników

Fabryki Marmelady

W dniu 1-ym maja, w dniu Święta Pracy członkowie załogi fabryki marmelady na Bugaju zostali — za swoje osiągnięcia—nagrodzeni premiami pieniężnymi lub też przeszeregowani do wyższych grup. Nagrodzeni wyróżnili się na odcinku pracy zawodowej oraz pracy społecznej.

Banaszczyk Józef, robotnik zatrudniony przy oczyszczaniu beczek za wydajną pracę otrzymał nagrodę w wysokości 5.000 zł. Przodownik pracy Mucha Franciszek, nagrodzony został za należyte i sumienne wykonywanie swoich zadań. Za osiągnięcia w pracy społecznej premią pieniężną nagrodzono Woźniaka Stefana strażnika nocnego, za wydajną pracę zawodową bednarza — Jędrzejczaka Ignacego oraz kartotekarza—Kwapińskiego Władysława, ten ostatni przyznaną mu nagrodę wpłacił na pomoc dla dzieci po poległych towarzyszach pracy.

Ogółem w fabryce marmelady na Bugaju nagrody pieniężne otrzymało 25 pracowników. — Do wyższych grup zawodowych przeszeregowano 13-tu pracowników. Wśród tych ostatnich trzeba wspomnieć o Władysławie Wypychu, który został majstrem oraz o Gajdzie Janie, porządkowym na terenie fabryki.

K. M.

Tydzień Oświaty

w województwie łódzkim

W dniu dzisiejszym w sali Gimnazjum Miejskiego w Wieluniu podczas wieczoru zorganizowanego przez „Czytelnik" pt. „Autor wśród słuchaczy" od godz. 18-ej uruchomione będzie stoisko, w którym nabyć będzie można tanie książki KUK.

* * *

Podczas wieczoru zorganizowanego przez „Czytelnik" dnia 7 maja br. w sali Związku Zawodowego przy Zakładach Włókienniczych w Aleksandrowie „Autor wśród słuchaczy" od godz. 19-ej zainstalowany będzie kiosk z książkami KUK.

* * *

W Małkowie powiat sieradzki w dniu 8 maja podczas uroczystości transmitowanej przez radio „Niedziela na wsi" w salach Uniwersytetu Ludowego uruchomiony będzie od godz. 12-ej w południe kiosk z tanimi książkami KUK.

* * *

W niedzielę w dniu 8 maja w godzinach 10 — 16 na rynku w Rzgowie otwarte zostanie stoisko z książkami KUK.

Złóż ofiarę na Odbudowę Warszawy

Wystawa Książki

w Bibliotece Miejskiej

W ramach Tygodnia „Oświaty, Książki i Prasy" została otwarta w dniu 4 maja br. wystawa książki w Bibliotece Miejskiej w Piotrkowie. Zasadniczym celem wystawy jest pokazanie zwiedzającym dorobku Polski Ludowej na polu kulturalno-oświatowym. Na wystawie tej uwzględnione zostały wydawnictwa ze wszystkich dziedzin życia.

Pierwsze stoiska zawierają zbiór dzieł klasyków marksizmu i leninizmu, a znajdujące się tutaj dzieła wydane są nie tylko w języku polskim, lecz również w języku rosyjskim i francuskim. Dział beletrystyki zajmuje dwa stoiska. Dają one przegląd najnowszych wydawnictw.

Powodzeniem wśród młodzieży cieszy się dział książek popularno-naukowych. Stoisko działu technicznego jest przedmiotem szczególnego zainteresowania uczniów miejscowej szkoły mechanicznej. Osobne stoisko zajmuje dział literatury pięknej.

Nie zapomniano również o dzieciach. Znajduje się tutaj specjalny dział książek dla dzieci, wydanych w bogatej szacie graficznej. W związku z Tygodniem Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej urządzono stoisko broszur i książek, wydanych w języku czeskim.

Na podkreślenie zasługuje stoisko starych dzieł, tak zwanych „białych kruków", między którymi znajduje się mszał z roku 1626 oraz historia cesarstwa rzymskiego wydana w XVIII wieku.

Należy wspomnieć również o stoisku prasy, gdzie widzimy wszystkie pisma codzienne oraz periodyczne.

Km

GŁOS
organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: Kolegium Redakcyjne.
Wydawca: RSW „Prasa".
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III p.
Druk.: Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

Telefony:
Redaktor naczelny: 216-14
Zastępca red. nacz. 219-05
Sekretarz odpowiedz. 218-23
Sekretariat ogólny: 223-29
Dział partyjny 223-29; 254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych: 219-42
Dział mutacji: 218-11
Dział miejski i sport.: 254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny: 223-29
Dział rolny: wewn. 9 — 254-21
Redakcja nocna: 172-31; 156-81
Kolportaż: Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja: 300-42
Dział ogłoszeń: 111-50
Łódź, Piotrkowska 88, tel. 111-50

CENNIK OGŁOSZEŃ

w dzienniku „GŁOS PIOTRKOWSKI"

Za jednostkę obliczeniową dla ogłoszeń wymiarowych przyjęto 1 mm przez szerokość 1 łamu (szpalty). W tekście i za tekstem — 6 łamów po 45 mm.

Ogłoszenia drobne liczy się za słowo.

Wielkość ogłoszeń	Za tekstem	Nekrologi	Drobne
od 1 do 100 mm	70	70	30 zł.
od 101 do 200 mm	110	110	
od 201 do 300 mm	160	160	
powyżej 300 mm	200	200	

Ogłoszenia tabelaryczne, bilanse i kombinowane o 100 proc. drożej.

Ogłoszenia w numerach niedzielnych i świątecznych o 50 proc drożej.

Ogłoszenia w numerach specjalnych i okolicznościowych o 100 proc. drożej.

Od cen powyższych żadnych rabatów nie udziela się. Ogłoszenia drukuje się w miarę wolnego miejsca i za terminowy druk ogłoszeń nie ponosi się żadnej odpowiedzialności.

SPORT SPORT SPORT

Pojutrze cała Łódź

witać będzie kolarzy biorących udział w II Międzynarodowym Wyścigu Kolarskim Praga — Warszawa

MORAWSKA OSTRAWA (obsł. wł.) — Dzisiaj, po jednodniowym odpoczynku w Morawskiej Ostrawie, kolarze biorący udział w II Międzynarodowym wyścigu kolarskim Praga — Warszawa, zorganizowanym przez redakcję „Rude Pravo' i „Trybunę Ludu" wyruszą do V etapu, którego długość wynosić będzie 147 kilometrów, meta znajdować się będzie już u nas w Katowicach. Jutro chłopcy przepedałują odcinek 184 kilometrowy: Katowice — Wrocław, a pojutrze zawitają do Łodzi.

Łódź już od chwili startu w Pradze w dniu 1 Maja żyje pod znakiem wyścigu. Na ulicy Piotrkowskiej przy tablicy, na której codziennie wywieszane są wyniki etapów i klasyfikacja drużynowa oraz indywidualna zawodników biorących udział w wyścigu — gromadzą się wczesnym rankiem tłumy ludzi podążających do pracy. **W punktach, gdzie odbywa się przedsprzedaż biletów („Start" i Pujdak) frekwencja wzrasta z dnia na dzień.** W dniu finiszu tor helenowski z pewnością nie będzie mógł pomieścić wszystkich, którzy by chcieli ujrzeć na własne oczy tych „tytanów" szosy, którzy w ciągu ośmiu dni dostarczali nam tyle emocji i wzruszeń. Przewidując, że w tym roku jeszcze większe tłumy wylegną na ulicę aby przywitać kolarzy, przypominamy, o sprawach najważniejszych.

KU UWADZE MOTOCYKLISTOM

Przyjazd kolarzy do Łodzi spodziewany jest około godziny 17.10. Trasa biec będzie ulicami: Rzgowską, Plac Niepodległości, Piotrkowską do Nowotki i Nowotki do Helenowa. W tym czasie na trasie przejazdu zawodników zostanie wstrzymany ruch kołowy (na pół godziny przed spodziewanym przybyciem pierwszego zawodnika) i trasa obstawiona służbą porządkową. — **Wszelkie pojazdy na pół godziny przed wyścigiem będą kierowane bocznymi ulicami, a na trasie poza miastem, bocznymi drogami. Uprzedzamy motocyklistów** że żaden z nich nie będzie mógł przedostać się na trasę wyścigu, i towarzyszyć kolarzom w drodze gdyż w ten sposób utrudnia się walkę zawodnikom, psuje krew komisji sędziowskiej oraz strzępi nerwy tym, którzy są odpowiedzialni za porządek i bezpieczeństwo publiczne — Milicji Obywatelskiej. Sądzimy, że Łódź zda egzamin na piątkę i jeszcze raz dowiedzie że jest miastem, które jest nie tylko zdolne do entuzjazmu, ale które również potrafi zachować dyscyplinę i porządek w najtrudniejszej sytuacji.

ZAWODY TOROWE W HELENOWIE

Przybycie kolarzy na metę do Helenowa poprzedzą zawody torowe z udziałem czołowych kolarzy Poznania i Łodzi z Frąckowiakiem i Bekiem na czele. Początek zawodów wyznaczono na godzinę 15-tą.

O godzinie 16 zostanie zamknięte już wejście dla publiczności i nikt na tor nie będzie mógł się dostać. Na pocieszenie tym wszystkim, którzy nie będą mieli szczęścia dostać już biletów przypominamy, że na ulicy Piotrkowskiej są już zainstalowane megafony, przez które 8 maja będziemy nadawać meldunki z trasy począwszy od Wieruszowa aż do Pabianic.

O przebiegu wyścigu będzie również informowana publiczność znajdująca się na torze helenowskim.

W DNIU 9 MAJA...

Po zakończeniu wyścigu zawodnicy zostaną natychmiast przewiezieni do „YMCA" gdzie otrzymają natryski i masaż po czym zakwaterowani zostaną w hotelu „Savoy".

START HONOROWY

Start honorowy do ostatniego etapu Łódź — Warszawa, którego trasa będzie prowadziła przez Piotrków, Tomaszów Mazowiecki i Rawę Mazowiecką nastąpi w dniu 9 maja przed gmachem redakcji **„Głosu Robotniczego" o godzinie 12.30.**

Kolarze przejadą ulicą Piotrkowską do Placu Niepodległości, Rzgowską do Chojen, gdzie przed punktem kontrolnym nastąpi start ostry. Przyjazd zawodników do Warszawy spodziewany jest około godziny 19.05.

Po czwartym etapie

Co mówią cyfry

Dzisiaj zaczniemy od... matematyki. W ogólnej klasyfikacji po 4 etapach w klasyfikacji drużynowej wciąż znajdujemy się jeszcze na 4 miejscu. Do drugiej drużyny Francji, która znalazła się na pierwszym miejscu, mamy stracone 23 minuty 49 sekund, do Francji I — 16 minut 27 sekund, a do CSR I — 8 minut 26 skund. A więc według ołówka i papieru na Francji I odrobiliśmy 2 minuty 04 sekund, a na CSR I 16 minut 45 sekund.

Zbliżamy się więc do Czechów. Wprawdzie są oni jeszcze daleko przed nami, trudno ich dojrzeć gołym okiem, ale możemy się pocieszyć tym, że nam nie uciekają, a przeciwnie my zbliżamy się do nich. Aby ich jednak dojść, sympatyczni nasi pobratymcy musieliby gdzieś na trasie urządzić sobie... majówkę i odpocząć równe 8 minut i 26 sekund wygrzewając się na słoneczku. Byłoby to dla nas bardzo pożądane, gdyż nie tylko doszlibyśmy ich, ale prawdopodobnie minęli, bo takie słoneczko zrobiłoby swoje... N... ale żarty na bok.

Obejrzyjmy się teraz za siebie. Po IV etapie zgubiliśmy z oczu Węgrów, a ukazały nam się biało-czerwone koszulki naszych. Piąte miejsce mamy obsadzone przez naszą drugą drużynę, w której pedałują: Kudert, Sałyga, Wyglenda, Nowoczek, Czyż i Mich. Za nimi dopiero podąża Francja III i Węgry I. Od Francuzów nasza I drużyna jest oddalona o 14 minut 16 sekund, od Węgrów o 17 minut 30 sekund. Stąd wniosek na IV etapie odsadziliśmy się od Francji III o 8 minut i 23 sekund, a od Węgrów o 14 minut 26 sekund. Na razie więc nie jesteśmy przez inne zagraniczne drużyny zagrożeni.

Z pewnością doskonale zdają sobie sprawę z tego nasi chłopcy, a to niewątpliwie doda im otuchy i podwoi siły. Miejmy więc nadzieję, że jeśli jeszcze w Łodzi nie wyprzedzą pierwszego zespołu czeskiego, to w każdym bądź razie mogą przyjechać im na koło.

Vesely pierwszy w Morawskiej Ostrawie

Nieszczęśliwe kraksy przeszkodziły Polakom w zajęciu lepszych miejsc

MOR. OSTRAWA (obsł. wł.) Czwarty i ostatni etap na terenie Czechosłowacji, Gottwaldowo—Ostrawa, długości 113 km był bardzo trudny. Trasa była górzysta i miała szereg ciężkich odcinków o nawierzchni żwirowej. Zawodnicy jechali w tumanach kurzu, na przestrzeni około 30 km. Polacy pojechali w tym etapie b. dobrze i nie mieli defektów na trasie. Dopiero w Morawskiej Ostrawie ofiarami kraksy padli Czyż, Nowoczek i Targoński. Francuzi i Czesi jechali mniej szczęśliwie, mając wiele defektów gum.



Kolarze na ulicach Pragi

Początkowo tempo wyścigu było słabe i nie przekraczało 35 km-godz. Już na trzecim kilometrze uciekają Javorzik (CSR) i Chiohodaru (Rumunia II). Obaj uzyskują dużą przewagę. W pogoń rzuca się jedynie Bohdan (CSR I) i dochodzi uciekinierów. Rumun zostaje w tyle z powodu defektu, a dwaj Czesi uzyskują po 55 km około 5 min. przewagi nad pozostałą grupą. Fatalna szosa jest w dalszym ciągu powodem licznych defektów. Na 70 km. zaczyna się asfalt i tempo wzrasta. Na 25 km przed metą czołówka dogania zmęczonych Czechów Javorzika i Bohdana. W grupie czołowej, która zmniejsza się, gdyż część zawodników nie wytrzymuje ostrego tempa jadą Polacy z 1-ej drużyny.

Na ulice Morawskiej Ostrawy wpada zwarta grupa ok. 30 kolarzy, czołówkę prowadzi Kapiak, który próbuje wypuścić do przodu Rzeźnickiego i Wrzesińskiego, wreszcie sam ucieka, lecz wszystkie próby kończą się niepowodzeniem. Na 600 m. przed metą następuje kraksa, której ofiarą pada większość zawodników. Wszyscy zrywają się i jadą dalej i na metę wpada jednocześnie 28-miu zawodników, w jednakowym czasie 3:35:26.

Zawodników sklasyfikowano następująco: 1) Vesely (CSR I) 2) Kovacz (Węgry I), 3) Rzeźnicki (Polska I), 4) Herbulot (Francja II), 5) Niculescu (Rumunia I), 6) Pietraszewski (Polska I), 7) Sałyga (Polska II), 8) Garnier (Francja I), 9) Negoescu (Rumunia II), 10) Dymov (Bułgaria I). Dalsi Polacy: 15) Motyka, 18) Kapiak, 20) Mich, 25) Leśkiewicz, 27) Wyglenda, 28) Olszewski, 30) Wrzesiński, 31) Wójcik.

Klasyfikację drużynową etapu ustalono dla pierwszych pięciu zespołów w porządku alfabetycznym (czechosłowackim). W jednakowym czasie 10:46:18 sklasyfikowano: 1) Bułgaria I, 2) Francja II, 3) Polska I, 4) Polska II, 5) Polska III.

Po 4-ech etapach drużynowo prowadzi Francja II—48:37:40 przed Francją I — 48:45:02, CSR I — 48:53:03, Polską I — 49:01:29, Polską II — 49:15:01, Francją III — 49:15:35, Węgrami I — 49:18:59 i Polską III—49:28:37. Dalsze miejsca zajmują Rumunia I, CSR II, CSR III, Bułgaria I, Węgry II, Bułgaria II, Albania, Bułgaria III, Finlandia, Rumunia II.

Po 4-ech etapach indywidualnie prowadzi Vesely (CSR I) — 16:08:38 przed Garnier — 16:08:38, Herbulot — 16:10:46 i Battie — 16:10:50 i Publicym — 16:17:53. Wójcik znajduje się jako najlepszy z Polaków na 8-ym miejscu. Leskiewicz na 11-ym Sałyga na 12-ym i Rzeźnicki na 14-ym.

Uwaga akademicy!

Podajemy ostatnie informacje dotyczące udziału w Biegach Narodowych i przypominamy: start i meta wyznaczone zostały na skraju Parku Ludowego przy zbiegu ul. 1-go Listopada i Al. Unii (tuż za mostem kolejowym), wszyscy członkowie AZS-u, czynni zawodnicy muszą pod rygorem organizacyjnym dokonać bezwzględnego zgłoszenia do biegów w Sekretariacie AZS Południowa 10 do soboty dnia 7 maja, przedstawiając karty zgłoszeniowe z orzeczeniem lekarskim. Zbiórka wszystkich startujących, na miejscu startu, punktualnie o godz. 8.30. Uroczysty start do Biegów Narodowych z udziałem przedstawicieli władz uczelnianych, państwowych i organizacji społecznych nastąpi 20 minut przed startem właściwym.

Wszyscy na start w dniu 8 maja!

UWAGA, KOLARZE

Zarząd ŁOZKol. wzywa wszystkich zawodników, tak kartowiczów jak i licencjonowanych do stawienia się w dniu 8 maja na torze helenowskim o godzinie 14-ej celem wzięcia udziału w wyścigach torowych, zorganizowanych z okazji zakończenia etapu Wrocław — Łódź.

Z polecenia WUKF wszyscy kolarze wyznaczeni do obsługi na trasie Wrocław — Łódź w dniu 8 maja zwolnieni są z wzięcia udziału w Biegach Narodowych. Zarząd ŁOZKol.

Można już kupować bilety na zakończenie etapu Wrocław — Łódź

Wszystkich miłośników kolarstwa zawiadamiamy, że bilety na zawody kolarskie w dniu 8 maja, które poprzedzą zakończenie etapu Wrocław — Łódź Wyścigu Kolarskiego Praga — Warszawa organizowanego przez „Rude Pravo" i Trybunę Ludu są już w przedsprzedaży w firmach „Start" i „Pujdak".

Ze względu na ich niewielką ilość radzimy zaopatrzyć się w nie zawczasu.

W niedzielę

Startuje klasa A

Łódzki Okręgowy Związek Piłki Nożnej otrzymał zezwolenie na przeprowadzenie w niedzielę dalszych rozgrywek o mistrzostwo kl. A okręgu łódzkiego.

Zawody rozpoczną się o godz. 18-tej. Na stadionie ŁKS Włókniarza zespół Spójni podejmuje Włókniarza ze Zgierza. Faworytem jest drużyna łódzka. Na boisku Zjednoczonych kolejarze łódzcy zmierzą się z rezerwą ŁKS Włókniarza, zasilonego zawodnikami pierwszej drużyny.

Boruta gra u siebie z Lechią z Tomaszowa, którą winna pokonać.

Wreszcie w Tomaszowie Związkowiec tamtejszy spotka się z kolejarzami z Koluszek. Trudno wytypować zwycięzcę tego meczu.

Samorządowcy biorą udział w Biegach Narodowych

Zw. Zawodowy Prac. Samorządu Terytorialnego i Użytecznz. Publ. w Polsce, Oddz. I w Łodzi, zawiadamia, że w dniu 8. V. br o godz. 9.00 rano na środkowym boisku w Parku Ludowym na Zdrowiu, odbędą się biegi narodowe przeprowadzone przez Związkowe Koło Sportowe „Samorządowiec".

Wzywa się wszystkich chętnych, pracowników miejskich do wzięcia udziału w biegach narodowych gdyż konkurencja ta będzie zaliczona do punktacji na Odznakę Sportową.

Kandydaci do uczestnictwa w wymienionej konkurencji sportowej, winni po przybyciu na boisko zameldować się u instruktora sportowego ob. Będkowskiego Zygmunta, celem podania danych personalnych.

Mecz bokserski ŁKS Włókniarz — Concordia

W najbliższą sobotę, dnia 7 maja rb. o godz. 18-tej na stadionie przy Al. Unii 2 odbędzie się kilkakrotnie zapowiadany mecz bokserski o mistrzostwo Klasy B pomiędzy ŁKS „Włókniarz" — Chem. ZKS „Concordia" (Piotrków Tryb.)

Teodor Dreiser 114

Tragedia Amerykańska

— Czy przypominasz sobie zeznanie woźnicy, który powiedział, że jadąc do Big Bittern byłeś bardzo zdenerwowany i pytałeś, czy dużo jest tam osób?.

— Przypominam sobie, ale pamiętam, że nie byłem wcale zdenerwowany. Mogłem zadać takie pytanie, nie wiedziałem wszakże, że to oznacza coś podejrzanego. Zdaje się, że o to każdy mógł się spytać.

— I mnie się tak zdaje — zgodził się Jephson. — Co więc dalej się stało, gdyś zapisał się w gospodzie i wypłynęliście z panną Alden na jezioro? Czy które z was było niezwykle zdenerwowane? A może wyglądaliście inaczej niż wszyscy, którzy przyjeżdżają w zamiarze wiosłowania po jeziorze? Czy byliście wyjątkowo weseli, czy wyjątkowo smutni? Jak to było?

— Mnie się zdaje, o ile pamiętam, że nie byliśmy tak bardzo smutni. Rozmyślałem, co mam jej powiedzieć, co mnie czeka, co ona postanowi. Może nie byłem bardzo wesoły, myśląc o tym wszystkim, bo już prawie zdecydowałem się na ślub.

— A ona? Czy była wesoła?

— O, tak! Była weselsza, niż zwykle.

— O czym rozmawialiście?

— Naprzód o jeziorze, jak tam jest pięknie, o tym, gdzie zjemy swój lunch, a przez ten czas płynęliśmy zachodnią stroną, szukając lilii wodnych. Roberta tak się ucieszyła, gdym jej kilka zerwał. Potem pływaliśmy prawie do drugiej i zatrzymaliśmy się, żeby zjeść lunch.

— Gdzież to było? Niech mi oskarżony pokaże na mapie, gdzieście się zatrzymali, i powie, jak długo trwał lunch.

Clyde wziął pręt do ręki i stanąwszy przed wielką mapą wskazywał miejsca, którędy płynęli, grupę drzew, pod którymi zjedli lunch, gdzie zrywali lilie — każdy punkt, gdzie się zatrzymywali, aż do Moon Cove, gdzie byli o piątej po południu. Tam byli tak zachwyceni pięknem przyrody, że siedzieli jakiś czas nieruchomo i przyglądali się. Potem wyprowadził Robertę na brzeg i zrobił kilka zdjęć migawkowych; wtedy to zostawił walizkę na brzegu. I znowu pływali, napawając się ciszą i pięknem całego otoczenia, aż wreszcie uznał, że nadeszła stosowna chwila, by jej powiedzieć, co miał na sercu.

Gdy zaczął jej mówić o swej miłości do panny X, Roberta okazała zdumienie, przerażenie i zaczęła płakać, wołając, że lepiej dla niej byłoby skończyć z życiem, tak czuła się nieszczęśliwa. Kiedy jednak później wyraził jej współczucie, rozjaśniła się od razu, zaczęła się uśmiechać i nagle z czułości czy wdzięczności — nie wie, co to miało być właściwie — podskoczyła i chciała się zbliżyć do niego. Wyciągnął do niej ręce, a ona wykonała ruch, jak by chciała rzucić mu się do nóg czy w ramiona. Potknęła się jednak, a on — trzymając aparat fotograficzny w ręce (w ostatniej chwili podsunął mu tę myśl Jephson) — podniósł się szybko, żeby ją podtrzymać. Nie wie teraz, ale bardzo być może, iż ją uderzył niechcący tym aparatem w rękę czy twarz. Nie wie, nie umie się zorientować, co się stało, ale oboje znaleźli się nagle w wodzie, łódź leżała przy nich wywrócona i o nią prawdopodobnie musiała uderzyć się Roberta, bo chyba była ogłuszona. Krzyczałem na nią, żeby się schwyciła łodzi, ale miałem wrażenie, że nie słyszy mnie i nie rozumie. Obawiałem się na razie zbliżyć do niej, bo rzucała się na wszystkie strony, i zanim zdążyłem dopłynąć w jej stronę, ona już się zanurzyła. Wypłynęła na powierzchnię, ale łódź tymczasem była już daleko i czułem, że nie będę mógł jej przyciągnąć. Wtedy postanowiłem ratować się sam i dopłynąłem do brzegu.

Mówiąc to, Clyde uświadomił sobie błyskawicznie, iż wszystkie przytoczone nawet przez niego samego okoliczności przemawiają przeciw niemu. Jakże podejrzanie to wszystko wygląda. Te fałszywe nazwiska, fakt, że jego walizka była tuż pod ręką, a jej daleko... A wziąwszy pod uwagę jego położenie, pannę X, grającą taką dużą rolę w jego życiu, pierwotne jego zaprzeczanie przed Masonem i całe jego staranie, żeby każdy mógł sądzić, że i on w tym wypadku mógł postradać życie — któż mu teraz zechce uwierzyć!

D-02201